Nr 284. Kraków, 14 Grudnia — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 13 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Wiedeńskie i peszteńskie dzienniki poświęcają obszerniejsze artykuły znaczącej klęsce, — jaką poniósł przyzwyczajony do zwycięztw parlamentarnych prezes ministrów Koloman Tisza, w Izbie magnatów, w sprawie mięszanych małżeństw. — Wczoraj już w zwięzłem streszczeniu podaliśmy żywą dyskusyą, jaka się nad tą kwestyą w parlamencie rozwinęła. Dziś winniśmy jeszcze dodać, że po gorących przemówieniach nadżupana Vaya, i hr. Stefana Keglewicza, zabrał głos hr. Juliusz Andrassy, i udowadniał, że złe, jakiemu się stara zaradzić projekt rzeczywiście istnieje, że państwo ma prawo i obowiązek je usunąć i że wśród obecnych stosunków przedłożenie wydaje się być najlepszym środkiem dla uchylenia licznych niedogodności.

Mowca oświadczył w końcu, że nigdyby nie głosował za obowiązkowemi ślubami cywilnemi, gdyż należy unikać walki z kościołem. Bezpośrednio przed głosowaniem zabrał wreszcie głos prezes gabinetu Tisza. Z wielu stron wołano: „dosyć, chcemy już głosować.“ Prezydent musiał nakłaniać do spokoju, oświadczając, że ministrowie mają prawo przemawiać przed głosowaniem. Tisza mówił krótko i był rozdrażniony. Apelował on do godności Izby i odpierał czynione projektowi zarzuty. Nie ma on na celu podkopywać potęgi kościoła. Mylą się ci, którzy sądzą, że zdołają ów projekt pogrzebać. Ustawa ta dziś pogrzebana, z pewnością jutro do życia powstanie. Wśród gorącego naprężenia odbyło się następnie głosowanie, a wynik tegoż przyjęła większość demonstracyjnemi oznakami zadowolenia. Uchwałę Izby magnatów, ma już dziś, jak nam telegraficznie wczoraj doniesiono, wziąć pod obrady Izba niższa.

P. Tonner, który przy wyborach w okręgu Rzypskim upadł wobec kandydata młodoczechów Gregra, został wybrany deputowanym do Rady państwa w okręgu Zdzisławickim (Wlasckim). — Pan Tonner już wczoraj okazał się w Izbie deputowanych, nie mógł jednak złożyć ślubowania poselskiego, gdyż nie posiada dotąd jeszcze certyfikatu wyborczego.

Kroackie dzienniki publikują odezwę podpisaną przez prezydenta Sejmu Kresticza, wedle której pierwsze posiedzenie Sejmu kroackiego wyznaczone na dzień 17 grudnia. Deputacya regnikolarna Sejmu kroackiego, wybrana w celu rozwiązania kwestyi Rieki, odbyła wczoraj pod przewodnictwem kardynała arcybiskupa Michałowicza posiedzenie i poruczyła posłowi Miskatoviczowi opracowanie odpowiedniego referatu.

W koncercie głosów dzienników europejskich, omawiających podróż Cesarzewicza niemieckiego do Rzymu, najważniejszym niezawodnie i największej mającym znaczenia jest głos organu kanclerskiego. Otóż *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Już pominąwszy osobiste serdeczne stosunki, międzynarodowa etykieta wymagała, aby Następca tronu niemieckiego, przejeżdżając dwa razy przez Włochy, odwiedził Monarchę tego kraju. Że zaś Następca tronu, skoro będzie już w Rzymie, odwiedzi również drugiego tam rezydującego, a z nami na stopie pokojowej żyjącego monarchę, Papieża — jest to naturalna konsekwencya reguł etykiety, istniejących między wszystkiemi dworami. Byłoby zadziwiające, gdyby Następca tronu przejeżdżał przez Włochy, nie odwiedziwszy Króla; gdyby zaś Cesarzewicz zatrzymał się w Rzymie, a nie był równocześnie u Papieża, możnaby słusznie wnioskować, że między naszym domem cesarskim a Watykanem istnieje pewne nieporozumienie— tak przecież nie jest. W sytuacyi jednak obecnej niema specyalnych powodów do jednych lub drugich odwiedzin.

Korespondent paryski *Köln. Ztg* donosi, że dowiedział się o poufnym liście, pisanym przez Giersa z Montreux do syna, który jest sekretarzem ambasady w Paryżu. W piśmie tem powiada Giers, że jest nader zadowolony z pobytu u Bismarka, i że uważa pokój za zapewniony na jeden przynajmniej rok.

W czasie obrad nad wnioskiem Sterna, minister Puttkammer oświadczył, jak wiadomo, między innemi, że rząd nietylko zaprowadzeniu tajnego głosowania w wyborach do sejmu będzie się starał zapobiedz, ale weźmie może jeszcze na uwagę, czyby nie wypadało znieść głosowania tajnego w wyborach do parlamentu niemieckiego. Oświadczenie to obudziło wielkie zadziwienie nietylko w bardzo szerokich kołach parlamentarnych, ale nawet w kołach Rady związku niemieckiego. Nawet popierająca zwykle dążności rządowe *Schles. Ztg.*, przyznaje, że w kołach na ostatku wymienionych panuje z tego powodu niezadowolenie i można być pewnym, że gdyby rząd podobną propozycyę w Radzie związku niemieckiego poruszył, spotkałby się tu ze stanowczą opozycyą.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego toczą się ciągle rozprawy nad budżetem. W czasie obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości użalali się Polacy na znane niedogodności, jakie brak uwzględniania języka polskiego w sądach za sobą pociąga, członkowie *centrum* zaś powstawali przeciw dowolnemu przenoszeniu sędziów z miejsca na miejsce i żądali, aby każdy, ile możności, urzędował w okolicy, z której pochodzi.

Juliusz Ferry zawiadomił admirała Courbet o rezultacie głosowania w Izbie, i polecił mu rozpocząć energiczne kroki, celem opanowania najważniejszych punktów strategicznych.

W artykule wstępnym orleanistycznego dziennika *Soleil* polemizuje Edward Hervé z *Gazette de France*, która przemawiała przeciw zaprowadzeniu głosowania powszechnego, i utrzymuje, że na niem wypada oprzeć nadzieje przywrócenia monarchii, która musi być konstytucyjną i oprzeć się na całej ludności.

Trudności Anglii w Egipcie wzrastają niemal co dzień. Bering przesłał z Kairu sprawozdanie, kreśląc w ponurych barwach położenie ludności w Egipcie, z oświadczeniem, że położenie obecne niemożliwe jest nadal i że pocztyuje protektorat za rzecz konieczną. Z drugiej strony Baker basza, były gubernator jeneralny Sudanu, zaklina rząd egipski, ażeby Sudan bądź co bądź utrzymał w zależności od Egiptu. Równocześnie z wiadomością nowej klęski pod Suakim, donoszą do *Times*, że powstanie w Sennarze nie podlega już żadnej wątpliwości. Są to, jak konstatują pisma angielskie, wieści Hiobowe. Najpierw bowiem okazuje się, że wystarcza samo imię Mahdiego, żeby prowincye całe skłonić do odstępstwa na rzecz proroka, a powtóre niewątpliwą jest rzeczą, że obszary ziemi pomiędzy Błękitnym i Białym Nilem w okolicy Sennaru są spichrzem zbożowym dla Egiptu, a nakoniec opanowanie tej prowincyi sprowadza rokoszan w sąsiedztwo El-Dameru, którego szkoła koranu jest celem wędrownych kaznodziei islamu i gniazdem najzagorzalszego fanatyzmu.

Mowa ministra finansów Dunajewskiego,

wypowiedziana w czasie rozpraw nad prowizoryum budżetowem.

Pierwszy mówca w tych obradach zrobił rządowi — niewiem zaiste, jak się wyrazić — podobno zarzut, a może tylko uwagę, że w rzeczach finansowych jest bardzo drażliwym. Z mej strony mogę zapewnić mówcę, że sam, jako biorący w tych sprawach największy udział, bynajmniej drażliwym nie jestem, a gdybym był takim kiedykolwiek, miałem najlepszą sposobność odzwyczajenia się od tego w ciągu czterech lat ostatnich. Zarządowi finansów nie przynosi to żadnej szkody, jeśli ważne cyfry i rzeczywiste fakta, w właściwem zestawieniu ogłoszone zostaną. Jestem owszem najmocniej przekonany, że nawet rządy absolutne — o których tu mówca wspomniał — najrozsądniej sobie postępują, jeśli w sprawach finansowych rządzą się jak największą otwartością i niczego nie zatajają. Niech wysoka Izba raczy sama osądzić, czy zasadzie tej pozostałem wierny. W mojem przekonaniu czyniłem wszystko, co tylko było możliwem, aby w ciągu mego urzędowania przedstawiać Wysokiej Izbie stan finansów z całą otwartością i jaknajjaśniej.

Mówca odezwał się też z naganą o tem, że Radę państwa zwołano bardzo późno, i nie omieszkał także z tego powodu uczynić zarzut rządowi. Proszę jednak zwrócić na to uwagę, że rząd ma obowiązek otaczania swą pieczą nie samą tylko Radę państwa i jej czynności, ale tak samo sejmy krajowe i delegacye wspólne, a rok, tak kalendarzowy, jak i parlamentarny, ma tylko 12 miesięcy. Proszę uwzględnić także tę okoliczność, że byłoby to rzeczą ekonomicznie niewłaściwą, żeby rząd miał podwyższyć koszta na przyspieszenie wykończenia nowego gmachu parlamentarnego tak, aby Rada państwa nieco rychlej w nim zasiadać miała, lub w tym celu w gmachu prowizorycznym poczynić stosowne naprawy.

Że budżetu nie będzie można uchwalić przed Nowym Rokiem, jest niedogodnością, którą sam najbardziej czuję, ale jest to starą tradycyą, i o ile sobie przypominam, raz tylko zdołano go na czas uchwalić. Mniemam zaś, że niedogodność ta nie pochodzi ztąd, że Rady państwa nie zwołuje się we wrześniu lub październiku — w sierpniu żadną miarą zwołanąby być nie mogła — ale ztąd, że rok finansowy niepotrzebnie łączymy z rokiem kalendarzowym.

W wielu państwach europejskich zaprowadzonym już został inny porządek rzeczy, a w takim razie można Izbę zwołać tak, aby budżet przed rozpoczęciem się roku finansowego mógł być uchwalonym.

Szanowny mówca cieszył się, jako człowiek prywatny, z tego, że święta Bożego Narodzenia będzie mógł przepędzić w gronie rodzinnem, i życzy tego samego członkom rządu, alo wyraził obawę, że spokojność ich zakłócą przez ten czas spory z niektóremi odcieniami stronnictwa większości. Przyjmuję wdzięcznie do wiadomości ten szczery udział w losach rządu (*wesołość na prawicy*), mniemam jednak, że szanowny mówca — nie chcę przez to twierdzenie uwłaczać bynajmniej jego rozległej wiedzy i uczoności — nie ma zbyt autentycznych wiadomości o wewnętrznych stosunkach stronnictw, i radziłbym mu — niech tego za złe nie weźmie — aby sobie głowy o rząd nie łamał (*man soll sich nicht die Köpfe der Regierung zerbrechen*) — (*wielka wesołość*). Zdaje mi się, że rząd będzie wiedział, jak stoczyć walkę z większością, która go popiera.

Co się tyczy uwag finansowych szanownego mówcy, sam bardzo słusznie zauważył, że w czasie obrad nad budżetem będzie czas najwłaściwszy do wystąpienia z niemi, i do rozważenia szczegółów budżetu, a wtenczas wszyscy członkowie Wysokiej Izby będą mieli sposobność wypowiedzenia o nich swego zdania.

Nie mógł sobie jednak odmówić mówca, aby, zaczynając mowę od sprawy zawotowania ustawy pobierania podatków w pierwszym kwartale roku przyszłego, nie zrobić także kilku uwag ogólnych o budżecie. I ja nie myślę wdawać się w szczegóły, tem bardziej, że, jak słusznie mówca zauważył, Izba w tej chwili nie będzie usposobioną do słuchania ich; podniosę więc tylko jedną okoliczność.

Powiedziano: „Mamy 38 milionów deficytu, a czego jeszcze więcej zażądają, nie możemy wiedzieć.“ Gdybym mógł wiedzieć o tem naprzód, nie byłbym się wahał obznajmić z tem Izbę jednocześnie z przedłożeniem budżetu; ale dotąd nikt nie może mieć o tem jakiegokolwiek wyobrażenia.

Następnie uskarżano się, jak to już często bywało, na wzrastające długi. Proszę pamiętać o tem, że nikt nie obiecywał, żeby deficyt miał ustać nagle. Przeciwnie, powtarzałem ciągle: nagła, radykalna kuracya jest niemożliwą. Doradzać jej nie mogę, uważam ją nawet za szkodliwą. Można dojść do tego stopniowo, częścią przez pomyślny rozwój stosunków ekonomicznych, częścią drogą ustawodawczą.

Co się tyczy ostatniej, to również i drugi mówca, o ile mógłem w ogólności jego wywody usłyszeć, mówił również o podatku gruntowym, podatku od nafty itd.. Owoż z praktycznego stanowiska wychodząc, upraszam, aby mi tego za złe nie brano, jeżeli dalszej dyskusyi nad uchwalonymi już przez wysoką Izbę i w wykonanie weszłymi podatkami poprostu zaniecham, gdyż praktycznego celu podobnych rozpraw wcale dopatrzeć nie mogę.

Zawsze zaznaczałem, że równowaga tylko powolnie może być przywróconą, i tego zdania jestem i dzisiaj, sądząc, że się do tego celu zbliżamy, którego jednak bez pomnożenia dochodów państwowych nie osiągniemy.

Pierwszy mówca wspomniał wprawdzie o kolejach żelaznych. Chce on przypuszczać, że niektóre koleje są produkcyjne, to jest w tym sensie bezpośrednio produkcyjne, że się dadzą oprocentować; sądzi jednak, że inne, a mianowicie kolej galicyjska, są zupełnie nieprodukcyjne. Otóż ja jestem pod tym względem innego przekonania. Pod produkcyjnością rozumiem z jednej strony bezpośrednie oprocentowanie, z drugiej zaś pośrednią korzyść, jaka przez podniesienie konkurencyi i odbyt produktów, spływa na naród, albo na narody pewnego państwa, a w końcu także na opodatkowanych, tak, że się ta inwestycya państwowa, jeżeli nie zaraz, to w przeciągu pewnego czasu rzeczywiście rentuje.

Jeżeli mówca, który zresztą w prawdziwie spokojny i objektywny sposób dzisiaj swoje zapatrywanie wyłożył, uznał jednak za konieczne, ministrowi skarbu poradzić wstawienie nowego rozdziału: „koszta bieżące dla stworzenia większości za pomocą budowy kolei żelaznych,“ to z mego stanowiska ograniczę się tylko do uwagi, że konieczność i pożytek tej galicyjskiej kolei faktycznie uznanym został ustawą z r. 1872, a przeto w tym czasie, gdy ani ta (prawa) strona Wysokiej Izby większości nie miała, ani też, o ile mi wiadomo, żaden z dzisiejszych ministrów na tej ławie nie miał zaszczytu zasiadać.

Przejdźmy jednak do długów. Wiele się mówi i pisze o niesłychanym wzroście długów — a nie mam tu na myśli pierwszego mówcy, bo ten tej kwestyi bardzo delikatnie dotknął — ale wogóle publiczność, a ponieważ, jak wiadomo, niekażdy jest w tem położeniu, aby mógł budżet studyować i we wszystkich jego szczegółach należycie się zoryentować, przeto może się w ten sposób rozszerzyć zgoła błędne wyobrażenie o właściwym stanie gospodarstwa państwowego w Austryi, a to, jak przypuszczać mogę i powinienem, nie leży przecież w interesie któregokolwiek stronnictwa w Austryi, to leży w interesie ogółu, aby to oszczędzonem i wzmocnionem zostało, co w rzeczywistości jest wyrazem ogólnego publicznego życia w Austryi.

Owoż, moi Panowie, o tych długach bardzo wiele się pisze i na nie się użala. Nie sądzę, aby to było dobrze, ale w każdym razie wypadałoby rzecz tę nieco gruntowniej zbadać, zanim się w ogólności wyda niekorzystny sąd. Że ten sąd, z powodu ostatnich przedłożeń budżetowych w wielu kołach, jak nas pan poseł zapewnia, wypadł nieprzychylnie, to jest możliwem, ale odnosić się to może tylko do tych kół, z którymi się on styka. Już z powodu mojego urzędowego stanowiska zostaję w żywym związku z wieloma kołami, gdzie jednak właśnie wcale przeciwnego doznałem wrażenia. Nie mogę tedy zgodzić się na to, iż ten pierwszy sąd jest uzasadnionym.

Lecz trzeba się zapytać, dlaczego się tak wiele długów robi? A w takim wypadku prosiłbym o uprzejme uwzględnienie następujących cyfer. Mam zaszczyt przez trzy lata ten trudny i odpowiedzialny urząd ministra skarbu piastować, a w ciągu lat 1881, 1882 i 1883 zezwolono rządowi na wypuszczenie nominalnej wartości 122 273,900 złr. renty pięcioprocentowej papierowej. Wartość ta nominalna przedstawia w rzeczywistości sumę 112,620 000 złr. O rencie, przeznaczonej na umorzenie długów, nie wspominam dlatego, gdyż ta służyć miała tylko do zaspokojenia długów dawnych, i że ustawa określająca sposób, w jaki renta ta wypuszczoną być ma, pochodzi z roku 1868, za który, chociaż go bynajmniej nie ganię, nie jestem jednak, jak to się samo przez się rozumie, odpowiedzialnym.

Zużyto w tym samym czasie na cele budowy kolei żelaznej 28,400,000 złr., na umorzenie asygnacyj państwowych, wydanych jeszcze przed objęciem przezemnie urzędu ministra skarbu, złr. 30,600,000, na uśmierzenie powstania w Bośni wydano — po odciągnięciu tego, co na ten cel wzięto z wspólnych aktywów państwa — 9,055,000 złr., na budowy monumentalne 4,395,000 złr., na zapomogi, z powodu klęsk elementarnych i z powodu powodzi w Alpach w 1882 roku złr. 5,076,000.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(107)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Jakoż po chwili rotmistrz petyhorski wraz z dwoma towarzyszami, panami Sielickimi weszli do izby. Po pierwszych powitaniach, Zagłoba wziął ich na stronę i począł rzecz wyłuszczać.

A prawił tak wymownie, że wnet przekonał, zwłaszcza, iż zapewnił, że pan Wołodyjowski prosi tylko o krótką zwłokę i wnet po walce z Kozakiem stanąć jest gotów. Tu pan Zagłoba począł opowiadać, jak stara i straszna jest nienawiść wszystkich żołnierzy księcia do Bohuna, jako on jest wrogiem całej Rzeczypospolitej i jednym z najokrutniejszych rebelizantów, wreszcie jak kniaziównę porwał, pannę ze szlacheckiego domu i narzeczoną szlachcica, któren jest zwierciadłem wszystkich cnót rycerskich. „A gdy i waszmościowie szlachtą jesteście i do braterstwa się poczuwacie, wspólna tedy to jest nasza krzywda, którą się stanowi całemu w osobie jednego wyrządza, zali więc ścierpicie, aby nie została pomszczona?“

Pan Charłamp czynił z początku trudności i mówił, że skoro tak jest, to należy Bohuna natychmiast rozsiekać, „a pan Wołodyjowski niechaj po staremu ze mną staje.“ Musiał mu nanowo tłumaczyć pan Zagłoba, dlaczego to nie może być — i że nawet nie po rycersku byłoby w tylu na jednego napadać. Szczęściem pomogli mu panowie Sieliccy, obaj ludzie rozsądni i stateczni, aż dał się nakoniec uparty Litwin, przekonać — i na zwłokę zezwolił.

Tymczasem Bohun poszedł do swoich ludzi i powrócił z essaułem Eljaszeńkiem, któremu zapowiedział, jako do bitwy dwóch szlachty wyzwał — poczem powtórzył głośno to samo wobec pana Charłampa i panów Sielickich.

— My zaś oświadczamy — rzekł Wołodyjowski — iż jeśli wyjdziesz zwycięzcą z walki ze mną, tedy od woli twej zależy, czy jeszcze zechcesz bić się z panem Zagłobą, a w żadnym razie nikt więcej cię nie będzie wyzywał, ani też kupą na cię nie napadną — i odjedziesz, gdzie zechcesz, na co parol kawalerski dajem i waszmościów teraz przybyłych prosimy, aby ze swej strony także to przyrzekli.

— Przyrzekamy! — rzekli uroczyście Charłamp i dwaj Sieliccy.

Wówczas Bohun wręczył list Chmielnickiego do królewicza Eljaszeńce i rzekł:

— Ty toje pyśmo korolewiczu widdasz i koły ja pohybnu, tak ty skażesz i jemu i Chmielnickomu, szczo moja wina buła — i szczo ne zdradoju mene zabyły.

Zagłoba, który pilne miał oko na wszystko, zauważył, że na ponurej twarzy Eljaszeńki nie odbił się najmniejszy niepokój — widać zbyt był pewny swego atamana.

Tymczasem Bohun zwrócił się dumnie do szlachty.

— No, komu śmierć, komu życie? — rzekł — Możem iść.

— Czas, czas! — odrzekli wszyscy, zasadzając poły kontuszów za pasy i biorąc pod pachy szable.

Wyszli przed karczmę i skierowali się ku rzece, która płynęła śród zarośli głogów, dzikich róż, tarek i choiny. Listopad postrącał wprawdzie liść z krzewin, ale gęstwa tak była zbita, że czerniała jakoby wstęga kiru, het przez puste pola, aż ku lasom. Dzień był wprawdzie blady, ale pogodny tą melancholiczną pogodą jesieni pełną słodyczy. Słońce bramowało łagodnie złotem obnażone gałęzie drzew — i rozświecało żółte wydmy piaszczyste, ciągnące się nieco opodal prawego brzegu rzeczki. Zapaśnicy i ich świadkowie szli właśnie ko onym wydmom.

— Tam się zatrzymamy — rzekł Zagłoba.

— Zgoda! — odpowiedzieli wszyscy.

Zagłoba coraz był niespokojniejszy, nakoniec zbliżył się do Wołodyjowskiego i szepnął:

— Panie Michale...

— A co?

— Na miłość boską panie Michale, starajże się! W twojem teraz ręku los Skrzetuskiego, wolność kniaziówny, twoje własne życie i moje, bo broń Boże na ciebie przygody, ja sobie z tym zbójem nie dam rady.

— To czemuś go waść wyzywał?

— Słowo się rzekło. Ufałem w ciebie panie Michale, ale ja już stary, oddech mam krótki, zatyka mnie, a ten gładysz może skakać jak cyga. Cięty to ogar panie Michale.

— Postaram się — rzekł mały rycerz.

— Boże ci dopomóż! Nie trać ducha!

— Zaś tam!

W tej chwili zbliżył się ku nim jeden z panów Sielickich.

— Cięta jakaś sztuka, ten wasz Kozak — szepnął — tak sobie z nami poczyna, jak równy, jeśli nie jak lepszy... Hu! co za fantazya!... Musiała się jego matka na jakiego szlachcica zapatrzyć.

— E!... — rzekł Zagłoba — prędzej się jaki szlachcic na jego matkę zapatrzył.

— I mnie się tak widzi... — rzekł Wołodyjowski.

— Stawajmy! — zawołał nagle Bohun.

— Stawajmy, stawajmy!

Stanęli. Szlachta półkolem. Wołodyjowski i Bohun naprzeciw siebie.

Wołodyjowski, jako to człowiek w takich rzeczach wytrawny, choć młody, naprzód nogą piasek zmacał, czy twardy, poczem rzucił okiem naokoło, chcąc wszystkie nierówności gruntu poznać — i widać było, że sprawy wcale nie lekceważył. Przecie przychodziło mu mieć do czynienia z rycerzem na całą Ukrainę najsławniejszym, o którym lud pieśni śpiewał i którego imię — jak Ruś szeroka, aż do Krymu było znane. Pan Michał, prosty porucznik dragonów, wiele sobie po owej walce obiecywał, bo albo śmierć sławną, albo równie sławne zwycięztwo, więc niczego nie zaniedbał, aby się godnym takiego przeciwnika okazać. Dlatego także niezwykłą miał w twarzy powagę, którą dojrzawszy Zagłoba, aż przeląkł się: „Traci fantazyę! — pomyślał — już po nim, a zatem i po mnie!“

Tymczasem Wołodyjowski zbadawszy dokładnie grunt, począł odpinać kurtę.

— Chłodno jest — rzekł — ale się rozgrzejemy.

Bohun poszedł za jego przykładem i zrzucili obaj zwierzchnie ubranie, tak że pozostali tylko w hajdawerach i w koszulach — następnie poczęli zawijać na prawem ręku rękawy.

Ale jakżeż marnie wyglądał mały pan Michał przy rosłym i silnym atamanie! prawie go nie było widać. Świadkowie z niepokojem spoglądali na szeroką pierś kozaka, na olbrzymie muskuły, widne z pod zawiniętego rękawa, podobne do sęków i węzłów. Zdawało się, iż to mały kogucik staje do walki z potężnym jastrzębiem stepowym. Nozdrza Bohuna rozwarły się, jakby zawczasu krew wietrząc, twarz skróciła się mu, tak iż czarna grzywa zdawała się do brwi sięgać i szabla drgała mu w ręku, oczy drapieżne utkwił w przeciwnika i czekał komendy.

A pan Wołodyjowski spojrzał jeszcze pod światło na ostrze szabli, ruszył żółtemi wąsikami i stanął w pozycyi.

— Jatki tu proste będą! — mruknął do Sielickiego Charłamp.

Wtem zabrzmiał trochę drżący głos Zagłoby:

— W imię Boże! zaczynajcie!

ROZDZIAŁ XII.

Świstnęły szable i ostrze szczęknęło o ostrze. Wnet zmienił się plac boju, bo Bohun natarł z taką wściekłością, że pan Wołodyjowski uskoczył w tył kilka kroków i świadkowie również musieli się cofnąć. Błyskawicowe zygzaki szabli Bohuna były tak szybkie, że przerażone oczy obecnych nie mogły za niemi nadążyć — zdało im się, że pan Michał całkiem jest niemi otoczony, pokryty i że Bóg jeden chyba zdoła go wyrwać z pod tej nawałności piorunów. Ciosy zlały się w jeden nieustający świst, pęd poruszonego powietrza uderzał o twarze. Furya watażki wzrastała: ogarniał go dziki szał bojowy — i parł przed sobą Wołodyjowskiego jak huragan — a mały rycerz cofał się ciągle — i tylko się bronił: wyciągnięta jego prawica nie poruszała się wcale, dłoń tylko sama zataczała bez ustanku małe, ale szybkie jak myśl półkola i chwytał szalone cięcia Bohunowe — ostrze podstawiał pod ostrze, odbijał i znów się zasłaniał i jeszcze się cofał — oczy utkwił w oczach kozaka i śród wężowych błyskawic wydawał się spokojny, jeno na policzki wystąpiły mu plamy czerwone.

Pan Zagłoba przymknął oczy — i słyszał tylko cios za ciosem, zgrzyt za zgrzytem.

— Broni się jeszcze! — pomyślał.

— Broni się jeszcze! — szaptali panowie Sieliccy i Charłamp.

— Już przyparty do wydmy — dodał cicho Kuszel.

Zagłoba znów otworzył oko i spojrzał.

Plecy Wołodyjowskiego opierały się prawie o wydmę, ale widocznie nie był dotąd ranny, jeno rumieńce na jego twarzy stały się żywsze, a kilka kropel potu wystąpiło mu na czoło.

Serce Zagłoby zabiło nadzieją.

— Przecie i z pana Michała gracz nad gracze — pomyślał — a i tamten znuży się nareszcie.

Jakoż twarz Bohuna stała się blada, pot perlił mu także czoło — ale opór podniecał tylko jego wściekłość: białe kły błysnęły mu z pod wąsów, a z piersi wydobywało się chrapanie wściekłości.

Wołodyjowski nie spuszczał go z oka i bronił się ciągle.

Nagle poczuwszy za sobą wydmę, zebrał się w sobie; już patrzącym zdawało się, że padł; on tymczasem pochylił się, skurczył, przysiadł i rzucił całą swoją osobą, niby kamieniem, w pierś kozaka.

— Atakuje! — wykrzyknął Zagłoba.

— Atakuje! — powtórzyli inni.

Tak było w istocie: watażka cofał się teraz, a mały rycerz poznawszy już całą siłę przeciwnika, nacierał tak żwawo, że świadkom dech zamarł w piersi; widocznie poczynał się rozgrzewać, małe oczki sypały iskry: przysiadał się i zrywał, zmieniał w jednem mgnieniu oka pozycye, zataczał kręgi naokoło watażki i zmuszał go do obracania się na miejscu.

— O mistrz! o mistrz! — wołał Zagłoba.

— Zginiesz! — ozwał się nagle Bohun.

— Zginiesz! — odpowiedział jak echo Wołodyjowski.

Wtem kozak sztuką, najbieglejszym tylko szermierzom znaną, przerzucił nagle szablę z prawej ręki do lewej i dał cios od lewicy tak okropny, że pan Michał jakby piorunem rażony padł na ziemię.

— Jezus Marya! — krzyknął Zagłoba.

Ale pan Michał padł umyślnie, i właśnie dlatego szabla Bohunowa przecięła tylko powietrze;

W przeciągu tedy tych trzech lat w ogóle wydano 77.526.000 złr. Mogę jeszcze tego rachunku dalej śledzić. Podczas tych trzech lat wyniosły subwencye dla kolei 44.500.000 złr., dla powtarzających się zwyczajnie budowli wodnych, dróg, tudzież regulacyi rzek, wydano okrągło 21.400.000 złr., na inne znaczniejsze budowy 5.000.000. A skoro doliczę do tego jeszcze większy wydatek o 1.245.000 złr., na cele dźwigania zakładów naukowych, to przedstawią się wydatki w ogólnej sumie 72.145.000 złr. A przeto państwo w ciągu tych trzech lat, wyłożyło na budowę kolei żelaznych, na budowle wodne, na naprawę dróg, dalej na zapomogi z powodu klęsk elementarnych, a w końcu na cele wychowania publicznego 150,000.000 złr.

Sądzę, że w ogóle nie możemy tego uważać jako zwyczajnego, bieżącego wydatku państwa, a stosować się to może szczególnie do większych wydatków na subwencye kolejowe, gdyż państwo stwarza sobie przez to drogocenny przedmiot, i jak się to już w kilku wypadkach okazało, osiąga się w ten sposób możliwość, jeżeli to jest koniecznem, uzyskania także tych kolei na własność. Jeżeli państwo nie chce ich odrazu przejąć na swoję własność, to ma ono prawo, uczynić to bez wynagrodzenia po upływie terminu w koncesyi oznaczonego. Sumę 150 milionów wydano tedy w przeciągu tych trzech lat na tego rodzaju cele, a suma pożyczek wynosi 112 milionów. Nie należy sobie tej sprawy tak źle wyobrażać i sądzić, że państwo ciągle tylko długi robi. Są to bowiem, w ogólności biorąc, wydatki, które się bądź w umysłowym, bądź w materyalnym kierunku przyszłym generacyom z pewnością rentować będą.

Szanowny mowca wskazał na Włochy. Ja już również w tej wysokiej Izbie przywiodłem przykład włoski, a mój poprzednik w urzędzie baron de Pretis powoływał się także w jednej sprawie budżetowej na Włochy, które przez długi szereg lat ponosiły najuciążliwsze podatki, jak podatek od mlewa i takowy dopiero teraz zniosły, skoro się okazała nadwyżka w finansach państwa. — Otóż ten przykład proszę naśladować, a przywrócimy zupełną równowagę nie po wielu latach, ale w jednym lub dwu latach.

Jeżeli poprzedni mówca twierdzi, — że Rząd wcale nie myśli o przywróceniu waluty, to proszę pozostawić swobodę moim myślom. Czy ja o tem myślę, lub nie, tego przecież pan deputowany rzeczywiście wiedzieć nie może, a dlaczego z rezultatem mojego myślenia wobec wysokiej Izby dotąd jeszcze nie wystąpiłem, — na to złożyły się bardzo jasne przyczyny.

Jeżeli w końcu pan deputowany wypowiedział zapatrywania o stosunkach, które on z samej natury rzeczy lepiej ocenić potrafi, aniżeli ja, to muszę mu w tej mierze w zupełności zawierzyć. Jeżeli on twierdzi, że przezacna opozycya na dotychczasowej drodze wytrwa i stanowczo przeciw Rządowi i większości występować będzie, to jest on pod tym względem autentycznem źródłem, i muszę to oświadczenie, jako pewne i bezwarunkowo prawdziwe przyjąć.

Z drugiej jednak strony sądzę, że i szanowny poseł będzie łaskaw także mnie w pewnym kierunku uważać za autentyczne źródło, jeżeli ośmielę się mu odpowiedzieć, że Rząd jest tego świadom, i że na raz obranej drodze dalej kroczyć będzie, bez względu na zaczepki i przeszkody, — jakie mu stawiane być mogą, gdyż żywi to przekonanie, że opiera się na jedynej w Austryi możliwej zasadzie, a mianowicie na zasadzie równouprawnienia narodów (oklaski z prawicy), i ponieważ nie może przyjąć odpowiedzialności za to, że Pan Bóg Austryą tak złożył, że ona z wielu ludów się składa. (Żywe oklaski z prawicy).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 12 grudnia.

(§§) Przed rokiem, jak wiadomo, Wydział krajowy nadał administracyi drogowej nowy kierunek, stwarzając korektywę, którąby już w obrębie obecnie obowiązującej ustawy przez racyonalne zużytkowanie środków prestacyjnych pod sprężystym dozorem powołanych do tego organów i przy równoczesnej ustalonej pomocy materyalnej kraju, doprowadziła stan komunikacyj naszych do możliwego stopnia względnej doskonałości, bez wytworzenia jakiejkolwiek zapory stanowczej reformie ustawy drogowej. Tę administracyjną korektywę stanowi starannie opracowany i na długiem mozolnem studyowaniu stosunków oparty program, którego główne punkta są następujące: 1. Bezpośrednia pomoc kraju w zasiłkach bezzwrotnych i pożyczkach bezprocentowych. 2. Należyte zużytkowanie prestacyj i funduszów drogowych. 3. Organizacya nadzoru nad czynnościami władz powołanych do zarządu dróg niższego rzędu, zastosowana do faktycznych stosunków i opierająca się na: *a*) zaprowadzeniu katastru dróg gminnych; *b*) dokonaniu podziału dróg gminnych w powiecie na ważniejsze i mniej ważne, celem uwydatnienia ich znaczenia ekonomicznego, oraz wynikającej ztąd różnicy w sposobie budowy i utrzymywania dróg rzeczonych, z czego oznaczyćby się dała wysokość ewentualnej subwencyi; *c*) na ustanowienie odpowiedniej służby drogowej. 4. Naczelna kontrola Wydziału krajowego nad systematyczną i stopniową poprawą dróg powiatowych i gminnych, niemniej nad organicznym rozwojem sieci drogowej w całym kraju.

Tak opiewa ów znany program, który już na zeszłorocznej sesyi sejmowej, zyskał powszechne uznanie i najdobitniejszy, a praktyczny dowód szczerości tego uznania w uchwale, podwyższającej subwencyę dla dróg powiatowych i gminnych z 70.000 na 100.000 złr. rocznie, oraz stwarzającej fundusz bezprocentowych pożyczek na cele drogowe powiatów i gmin do wysokości 300.000 złr. Na taki pieniężny sukces zasłużył pewnie program, którego doniosłość streszcza się w następującym celu: budowa i rekonstrukcya 1000 kilometrów dróg powiatowych, zbudowanie około 6000 kilometrów najważniejszych duktów gminnych i uporządkowanie 21.000 kilometrów dróg gminnych mniej ważnych. To nie ideał, lecz cel praktycznie wyrachowany i oparty na trzeźwem zestawieniu środków rozporządzalnych z potrzebami.

O ile powołana powyżej uchwała sejmowa w połączeniu z sprężystą administracyą doprowadzić może do tego celu, byłby on już w tej chwili zabezpieczony. Ale, ani na funduszach przez sejm dostarczonych, ani na znanej sprężystości centralnego organu autonomicznej administracyi drogowej nie kończy się zakres tych środków administracyjnych, które wskazane zostały w programie. Chodzi jeszcze o zabezpieczenie należytego zużytkowania prestacyj drogowych, których roczna wartość wynosi około 3 milionów i zorganizowanie nadzoru drogowego w ten sposób, aby zapobiedz można marnowaniu lub niewłaściwemu użyciu znacznych zasobów, jakich już dzisiejsza ustawa drogowa dostarcza. Zatem nie o zaprowadzenie nowych ciężarów lub powiększenie istniejących chodzi obecnie Wydziałowi krajowemu, lecz o uzyskanie rękojmi, że dane już w ustawie środki zostaną dobrze użyte. Taką rękojmię stanowić będzie uchwalony już regulamin drogowy, który jednak dopiero wtedy stanie się normą obowiązującą, jeżeli rząd zgodzi się nań i ogłosi w dzienniku ustaw krajowych. Przystąpienie rządu do regulaminu przez Wydział krajowy opracowanego, jest koniecznem ze względu na zaangażowanie organów rządowych w pełnieniu funkcyj nadzorczych. Zapewne nie godzi się nawet przypuścić, żeby rząd krajowy odmówił swojego współudziału w dziele tak ważnem, o którem przyszłe pokolenia wspominać będą, jako o dobrodziejstwie.

Resumé z tego regulaminu, któremu krytyka publiczna pewnie nie odmówi nazwy znamienitego elaboratu, prześlę wam osobno, bo rzecz tak ważna zasługuje na obszerniejsze przedstawienie.

Wiedeń 11 grudnia.

317 Posiedzenie Izby dep. Rady państwa.

Prezydent Dr Smolka.

Na ławie ministrów zasiedli: Hr. Taaffe, hr. Falkenhayn, bar. Prażak, bar. Ziemiałkowski, bar. Conrad i bar. Pino.

Wpłynęły przedłożenia rządowe, tyczące się warunków budowy kolei lokalnej Asch-Rossbach, następnie przedłożenie rządowe w sprawie kredytu dodatkowego na opędzenie kosztów ewangelickich synodów jeneralnych wyznania augsburskiego i helweckiego, które odbyły się w roku 1883.

Ochmistrz dworu Arcyksięcia Rudolfa wyraża pisemnie podziękowanie w imieniu Następcy tronu za życzenia Izby z okazyi radosnego wypadku w rodzinie Arcyksięcia.

Dep. Richter i towarzysze proponują uchwalenie nowelli, zmieniającej dotychczasowe przepisy postępowania egzekucyjnego, zawarte w zachodnio-galicyjskiej, tyrolskiej i włoskiej procedurze sądowej.

Dep. Tausche i towarzysze interpelują ministra skarbu, z powodu projektu ustawy, odnoszącej się do wyrównania podatków gruntowych.

Wniosek dep. Wiesenburga, żądający otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezesa ministrów na interpelacyę w sprawie policyjnego zakazu zgromadzeń ludowych, odrzucono 151 głosami przeciw 120.

Nastąpiło z kolei drugie czytanie przedłożenia w sprawie prowizoryum budżetowego (sprawozdawca hr. Henryk Clam).

Pierwszy zabrał głos dep. Menger, podnosząc szereg zarzutów przeciw rządowi, a mianowicie: późne zwołanie Rady państwa, stateczny wzrost długu państwa, wysokość deficytu i t. d. Mówca zaznacza, że budżet wogóle sprawił niekorzystne wrażenie. W końcu oświadcza, iż twierdzenia niektórych dzienników, jakoby lewicy grozić miał rozkład wewnętrzny, są fałszywe, ponieważ w łonie stronnictwa tego panuje zupełna harmonia. (*Oklaski po lewicy*).

Dep. Fürnkranz oświadcza, że ze względu na wzrost ciężarów podatkowych, tudzież ze względu na tendencye, wynarodowienia Niemców w krajach, przez ludność mięszaną zamieszkałych, głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu.

Na przemówienie to odpowiedział minister skarbu Dr Dunajewski. W sposób stanowczy i energiczny odparł on ataki deputowanych z opozycyi, wymierzane systematycznie przeciw rządowi i budżetowi. Świetna ta mowa, przerywana hucznymi oklaskami prawicy, zawiera również wyraźne oświadczenie, że rząd postępować będzie w raz wytkniętym kierunku, jaki dyktuje mu prawdziwy patryotyzm austryacki, a mianowicie stać będzie wytrwale na stanowisku równouprawnienia narodowości. (Mowę ministra podajemy w całości).

Po ministrze skarbu przemawiał jeszcze dep. Scharschmid, usiłując przeprowadzić krytykę kilku pozycyj budżetu, tudzież zarzucając rządowi, że trzyma się zasady *divide et impera*. Następnie po raz wtóry przemówił jeszcze dep. Menger, polemizując niezręcznie z mową ministra, i wyrażając zarazem ubolewanie, z powodu konfiskaty dzienników.

W końcu zabrał głos referent hr. Clam-Martinitz i podniósł, iż z ręką na sercu oświadczyć może, że w dążeniach prawicy nie widzi ani śladu chęci majoryzowania lub uciskania narodu niemieckiego. Niemcy nie powinni tego uważać za ucisk, jeśli Czech w własnym kraju szuka i znajduje wymiar sprawiedliwości w języku ojczystym. Mówca upomina lewicę, aby przez podnoszenie podobnych projektów, jak administracyjny podział Czech, nie dopuszczała się zamachu na jedność państwa, aby nie rozrywała organicznych ogniw, z których składa się wielkie państwo. „Jestto niebezpieczne przedsięwzięcie! My dążymy do obrony właściwego charakteru monarchii, do zabezpieczenia tej cechy i w tem właśnie spoczywa nasza jedność." (*Żywe oklaski po prawicy*).

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwala Izba przejść do szczegółowych rozpraw. Do § 1 zabrał głos dep. Kindermann: Pozwalam sobie powrócić do kilku słów poprzedniego mowcy.

Prezydent (przerywając). Nie mogę dopuścić, aby powracano do generalnej debaty.

Dep. Kindermann (mówi dalej). „Jeżeliby bowiem nie odpowiedziano na te słowa, natenczas możnaby sądzić, że wszystko, co on powiedział, jest zupełnie słusznem. Wskazuję na to, jak bywa wykonywaną sprawiedliwość, skoro konkurs celem obsadzenia posady sędziego powiatowego w Cieplicach, według naszego zrozumienia czysto-niemieckiego miasta w ten sposób rozpisano... Prezydent (przerywając). Muszę ponownie prosić, aby mówca nie odchodził od rzeczy. Deput. Kindermann (mówi dalej), że od kandydatów żądano, aby posiadali czeski lub też inny język. (Głosy: do rzeczy) Do tego u nas doszło."

Przy głosowaniu przyjęto przedłożenie w drugiem czytaniu.

Następnie dep. Stourzh wnosi, aby otwarto dyskusyą nad odpowiedzią ministra Prezesów na interpelacyą o rozwiązaniu zgromadzenia w stowarzyszeniu *Eintracht*. Wniosek odrzucono.

Odczytano pismo wiceprezydenta ks. Jerzego Lobkovicza, w którem tenże składa godność wiceprezydenta Izby deputowanych, z powodu licznych swoich zajęć, związanych ze stanowiskiem marszałka krajowego w Czechach. Rezygnacyą przyjęto.

Dep. Schwab i towarzysze przedkładają projekt do ustawy o taryfach frachtowych na kolejach żelaznych.

O godz. 3 zamknięto posiedzenie.

Praga 10 grudnia.

Kto zna cokolwiek wewnętrzne stosunki narodowej partyi czeskiej, nie dziwi się zapewne, że klub czeski w Wiedniu nie zgodził się na przyjęcie deput. Dra Edwarda Gregra. P. Gregr oświadczył kilkakrotnie w ostatnich czasach, że nie zgadza się wcale z polityką klubu czeskiego we wszyskich ważnych kwestyach, a oświadczenie to złożył w formie, obrażającej klub i jego kierowników. Pominąwszy już to, czy oświadczenia p. Gregra dadzą się pod każdym względem usprawiedliwić, dziwić się należy, że p. Gregr po złożeniu oświadczeń w takiej formie zgłosił się do klubu. Jeśli bowiem między przekonaniami p. Gregra a przekonaniami przeważnie większej części deputowanych czeskich, tak wielkie istnieją różnice, w takim razie nie pozostawało p. Gregrowi nic innego, jak tylko przystąpić do innego klubu (jeśliby taki znalazł), lub też pozostać „dzikim." Klub czeski musiałby zaś przestać być klubem, gdyby przyjął kogoś, kto w zapatrywaniach swych różni się w tak rażący sposób z przeważnie większą częścią jego członków.

Trudno jednak wytłumaczyć sobie, dlaczego klub odmawiając przyjęcia Gregrowi, przyjął innego deputowanego, współpracownika *Narodni Listy*, Dra Hellera, którego kandydaturę postawił i przeprowadził ów dziennik. Zaiste jeżli Czechom na czem zbywa, to niezawodnie na karności i to przedewszystkiem na karności między deputowanymi do sejmu i rady państwa wskutek niejasno określonego stanowiska t. z. młodoczeskich deputowanych, i na karności publicznej wskutek stanowiska *Narodni Listy*.

Należałoby już raz zbadać kwestyę, czy *Narodni Listy* jest organem młodoczeskich deputowanych, czy też nie? Czy deputowani ci zgadzają się pod każdym względem z tonem tego dziennika zwłaszcza w ostatnich czasach? — z tonem obliczonym na to, aby pozyskać sobie masy ludu i młodzież, a przeciwników straszyć teroryzmem. Że zaś wpływ taki wychodzi z redakcyi *Narodni Listy*, i że rozszerza się między ludnością, dowiodło tego kilka zajść podczas uroczystości w chwili otwarcia teatru narodowego.

Rzym 9 grudnia.

Dzisiaj odbyła się na Watykanie rada nad wyborem sali, w której ma być umieszczony obraz Matejki, a zarazem odbyć się ma audyencya dnia 16go b. m. dla deputacyi, wręczającej tę piękną ofiarę narodową Leonowi XIII.

Było zdań kilka. Najpierwsza myśl zwróciła się na Pinakotekę, by w niej postawić Matejkę obok Rafaela, Perugina i t. d.; ale projekt upadł z powodu, że trudno usuwać stare arcydzieła dla nowego, a zostawiwszy tamte na dawnych miejscach, dla obrazu Matejki ani miejsce, ani światło nie byłoby stosowne.

Drugi z kolei projekt padł na salę tak zwaną Konsystorską, gdzie Papież z kardynałami odbywa posiedzenia kilka razy do roku, i gdzie też ogłaszane bywają nominacye na kardynałów i biskupów. Ale i ten projekt nie utrzymał się z powodu, że podobnie jak w Pinakotece, niema w tej sali dobrego światła; jak również dlatego, że sala, należąc do apartamentu papieskiego, przez nikogo odwiedzaną być nie może; audyencye zaś, jakie Papież w niej niekiedy udziela pielgrzymom, nie mogą być uważane za dogodne do oglądania arcydzieła, bo podczas nich każdy na Papieża, a nie na obrazy patrzy.

Przyszedł z kolei projekt trzeci: żeby obraz „Zwycięztwo pod Wiedniem", sławiony na wieki, umieścić w sali, przytykającej do sławnych stanzów Rafaela. I ten projekt się utrzymał. Jestto sala wspaniała, ma światło dogodne dla obrazu, w miejscu dostępnem dla zwiedzających, bo zaraz po stanzach następuje i prowadzi do sali tak zwanej Niepokalanego Poczęcia i do galeryi nowych obrazów religijnych. W niej nasz mistrz Matejko obok mistrza Rafaela stanie.

Po naradzie rozpoczęło się natychmiast rozpakowanie obrazu, składanie ram i następnie ustawianie. Kilku biegłych artystów i rzemieślników wyznaczono do tej roboty.

Po ustawieniu, obraz zakryty będzie zasłoną, która spadnie dopiero podczas przyjęcia deputacyi. A ukazawszy się oczom Papieża, będzie mógł być oglądanym przez cały świat; będzie nietylko ozdobą Watykanu, ale jedną z jego właściwości. Kto wie, czy sala ta nie poweźmie nazwy od imienia Matejki, i jak stanze Rafaela, jak sala Konstantyna — będzie salą Matejki, czy Sobieskiego.

Dzielę się z wami pośpiesznie tą autentyczną wiadomością, bo sądzę, że jesteście spragnieni, i słusznie, wiedzieć, jak się obchodzą już dzisiaj na Watykanie z darem Polski całej.

Ziemie Polskie.

W czasie obrad nad budżetem ministeryum rolnictwa, zabrał głos poseł Magdziński i przemówił, jak następuje:

„Panowie! Jak z przedłożonego nam etatu widzicie, podwyższono w rozdziale 104, tytułu 4 fundusz dyspozycyjny do popierania hodowli różnych gatunków zwierząt rolniczych i mleczarstwa o 15,000 marek, tak, że fundusz ten na r. 1884—5 wynosi w etacie 280,000 marek. W objaśnieniach odwołano się do tytułu I rozdziału 107, z którego dowiadujemy się, że na poparcie rolniczych stowarzyszeń i popieranie kultury rolnej w ogóle powiększono takiż fundusz dyspozycyjny o 34,358 marek, tak, że oba te fundusze wynoszą teraz bardzo znaczną sumę 540,000 marek.

W dodanych objaśnieniach położono nie bez słuszności nacisk na smutny stan, w jakim się znajduje rolnictwo w ogóle, a mianowicie gospodarstwo włościańskie, wskazano dalej na zadłużenie gruntów i nie pominięto tej okoliczności, że gospodarstwa włościańskie potrzebują postępowych ulepszeń i zdolne są te ulepszenia przeprowadzić, aby w ten sposób módz przetrzymać niefortunne konjunktury.

Chociaż uznaję, Mości Panowie, że p. minister rolnictwa stara się o ile możności o podniesienie rolnictwa, to muszę jednakże wyrazić tutaj ubolewanie, że przy rozdawaniu tych funduszów, rolnicze stowarzyszenia naszej dzielnicy wcale uwzględniane nie bywają.

Wszystkie wnioski, jakie tutaj niejednokrotnie stawialiśmy, żądając państwowego uznania dla polskiego centralnego Towarzystwa Agronomicznego i powiatowych Stowarzyszeń filialnych, były dotąd niestety bezskutecznemi. Jeżeli przeto skazani jesteśmy na pomoc własną, to mamy prawo spodziewać się, a nawet mamy prawo żądać, i żądamy, aby nam przynajmniej władze W. Ks. Poznańskiego nie stawiały przeszkód w podnoszeniu i popieraniu gospodarstwa rolnego, które jest głównem źródłem zarobkowania naszej ludności. Niestety, tak się nie dzieje — a twierdzenie to mogę poprzeć różnemi dowodami.

Powiaty Szamotulski i Poznański tworzą wspólnie jedno stowarzyszenie rolnicze. Jak w wielu stronach i niemieckich powiatach monarchii, tak i w powiatach Szamotulskim i Poznańskim chciano urządzić targ bydła rozpłodowego z zastosowaniem się do wszystkich przepisów prawnych i w tym celu komitet Towarzystwa rolniczego Szamotulsko-Poznańskiego udał się do władz z prośbą o potwierdzenie tego przedsięwzięcia. Pan landrat powiatu Szamotulskiego oświadczył wprawdzie, że prawdopodobnie zamiar ten nie natrafi na żadne przeszkody, p. naczelny prezes odpowiedział wszelako komitetowi na podanie jego, że bydło rozpłodowe można prowadzić na zwyczajne jarmarki i tam je sprzedawać.

Po długich korespondencyach i wywodach udało się wreszcie uzyskać pozwolenie naczelnego prezesa. W r. 1881 odbył się w Szamotułach z najlepszem powodzeniem targ na bydło rozpłodowe, przyczem zauważyć należy, że sprzedano bydła więcej niż za 20,000 marek.

W marcu r. 1883 postanowiło toż samo stowarzyszenie rolnicze urządzić targ na bydło rozpłodowe. Na wniosek jednakże komitetu odpowiedział p. naczelny prezes, iż nikt nie będzie chciał prowadzić bydła swego na takie targowisko, aby kosztownych i drogich bydląt swoich nie narażać na niebezpieczeństwo zarazy — że przeto skutki i wyniki takiego targowiska tylko złe byćby mogły.

Panowie, przeciwko zarazie są przecież ogólne zobowiązujące postanowienia i przepisy prawne i na mocy tych przepisów właściciele zobowiązani są w razie zachorowania bydła, donieść o tem natychmiast władzy administracyjnej.

W ogóle dodać muszę, że wystawione okazy znajdowały się w osobnych przegrodach i że tylko zdrowe okazy do wystawy na targu bydła rozpłodowego przypuszczano; w takich warunkach zaś nie mogło być obawy zarażenia przyprowadzonego bydła. Jak się dowiedziałem, przygotowuje się z tego powodu, a może też już wysłane zostało zażalenie do p. ministra rolnictwa.

Spodziewam się, że p. minister nie odmówi komitetowi uwzględnienia, o które tenże prosi — i że wobec pomijania naszych Towarzystw rolniczych przy udzielaniu wsparć państwowych, nakaże przynajmniej p. minister władzom prowincyonalnym, aby nie przeszkadzały i nie stawiały trudności usiłowaniom naszym, zmierzającym do podniesienia rolnictwa.

Kiedyśmy się starali o to, aby nasze Towarzystwa rolnicze przez rząd uznane zostały, odpowiadano nam zawsze, iż powinniśmy nasze Stowarzyszenia rozwiązać i wstąpić do towarzystw niemieckich, i że w ten sposób będziemy tak samo uwzględniani, jak Niemcy.

Panowie, wobec tej odpowiedzi mogę tylko, oparty na sprawozdaniu jednego z niemieckich towarzystw rolniczych — zapytać was: czy Polak i katolik może być członkiem takiego rolniczego Stowarzyszenia, w którem najświętsze jego uczucia religijne ciężko obrażane bywają?

W powiecie obornickim istnieje niemieckie towarzystwo rolnicze. Na posiedzeniu z dnia 9 maja r. b. zdał landrat p. Nathusius, jako przewodniczący tegoż stowarzyszenia, sprawozdanie za rok 1882/83. Ukończywszy to sprawozdanie i zyskawszy podziękowanie, postawił tenże sam landrat istotnie ważny wniosek. Dozwolonem mi niezawodnie będzie prosić pana prezesa, abym mógł kilka wierszy przeczytać. Jestto „Tygodnik powiatowy" powiatu obornickiego z d. 13 maja 1883 r., w którym czytamy:

„Potem przewodniczący, landrat Nathusius, miał przemowę o święceniu niedzieli i świąt, w której obstawał za zmniejszeniem licznych katolickich świąt kościelnych. W debacie, która się z przemowy tej wywiązała, wzięli udział pp. Jagow z Uchorowa, Pirschner z Wełny, Krieger z Uścikowa i Budde z Obornik. Położenie spowodowane kilku świętami, przypadającemi w czasie uprawy i w czasie żniwnym, uznano wszechstronnie za przykre, a że obecnie o zniesieniu ich, resp. odłożeniu na niedzielę wskutek wniosku do wyższej władzy kościelnej (Arcybiskupa) w Poznaniu, nie może być mowy, przeto zaleca się, abyśmy sami sobie dopomogli, zwłaszcza, że niektóre dobra, czyli ich dziedzice w powiecie w ten sposób sami o sobie radzą od lat kilku i to z dobrym skutkiem.

Wskutek powyższej debaty, zgromadzenie uchwala:

Najstosowniejszym środkiem usunięcia obchodu zbyt licznych świąt katolickich będzie ten, że wszyscy członkowie towarzystwa rolniczego zobowiążą się postawić za warunek ludziom przyjmowanym w służbę, iż zgodzą się na pracę dnia 25 marca — w dzień Zwiastowania N. P. Maryi — dnia 8 maja: św. Stanisława — dnia 29 czerwca: świętych Piotra i Pawła — dnia 15 sierpnia: jako w Wniebowzięcie N. P. Maryi i dnia 8 września: w dzień Narodzenia N. P. Maryi.

Nieobecni dziś członkowie Towarzystwa zostaną uwiadomieni o tej uchwale, z życzeniem, aby się do niej zastósowali. Synod powiatowy zostanie wezwany do starania się, aby dzień pokuty i modlitwy przeniesiony został na zimę, jako na czas stósowniejszy pod względem gospodarczym."

Do tego dodałbym o ile możności: przy 20 stopniach mrozu. Z tego Panowie widzicie, do jakiego stopnia panowie, którzy do nas przybywają, wnioskami swemi przedewszystkiem niezgodę sieją wśród narodowości, oraz przyczyniają się do zwiększenia i tak już istniejącej przepaści.

Jeżeli kwestya ta, ze względu na sejm, należy do wydziału ministra spraw wewnętrznych, to sądzę jednakowoż, że wpływ p. ministra rolnictwa tak daleko sięga, iż spowoduje tych panów, że zaprzestaną podobnych wycieczek. Widzicie Panowie z tego wszystkiego, że z panami tymi praca dla nas jest niemożliwa, choćbyśmy tylko mieli na oku materyalne względy rolnictwa. Dodam jeszcze, że kilku współrodaków moich w powiecie Obornickim przez podobny postępek czuło się głęboko dotkniętymi i uskarżali się przed naczelnym prezesem, na co odebrali odpowiedź, że p. Nathusius wystąpił nie jako landrat, tylko jako osoba prywatna i że wszelkie wkroczenie naczelnego prezesa w roztrząsanie tej sprawy byłoby nieodpowiednie.

Wyznaję otwarcie, że ja jednej osoby od drugiej odróżnić tu nie umiem, co się też i w tygodniku powiatowym stało.

Poddaję wzgląd ten pod rozwagę królewskiego rządu, mając nadzieję, że przyjdzie czas, iż p. minister rolnictwa naszym Towarzystwom rolniczym odda przynależne uznanie i postara się o ich poparcie.

Wypada mi tu dodać pochwałę, że powiaty Poznański i Szamotulski zasłynęły szczególniej hodowlą szlachetnych zwierząt, owiec, koni i bydła; znajdziecie tam Panowie najlepsze konie zaprzęgowe, kupowane nietylko w prowincyi, ale i po za granicami tejże i znajdujące bardzo wielki popyt."

Krakowskie

Towarzystwo Oświaty ludowej.

Posiedzenie Wydziału z d. 7 grudnia b. r. zagaił przewodniczący X. Dr Pelczar oddaniem pośmiertnego hołdu ś. p. Wład. Anczycowi, członkowi wydziału Tow. Ośw. lud. i w gorących słowach podniósł jego nieocenione zasługi na polu piśmiennictwa ludowego, jak również jego prawy

---

mały rycerz zaś zerwał się, jak dziki kot, i całą niemal długością ostrza ciął straszliwie w odkrytą pierś kozaka.

Bohun zachwiał się, postąpił krok, ostatniem wysileniem dał ostatnie pchnięcie; pan Wołodyjowski odbił je z łatwością, uderzył jeszcze po dwakroć w pochylony łeb; szabla wysunęła się z bezwładnych rąk Bohuna, i padł twarzą na piasek, który wnet zaczerwienił się pod nim szeroką krwi kałużą.

Eljaszeńko, obecny przy bitwie, rzucił się na ciało atamana.

Świadkowie przez jakiś czas nie mogli słowa przemówić, a pan Michał milczał także, wsparł się obu rękoma na szabelce i oddychał ciężko.

Zagłoba pierwszy przerwał milczenie.

— Panie Michale pójdź w moje objęcia — rzekł z rozczuleniem.

Otoczyli go tedy kołem.

— Toś waść gracz pierwszej wody! Niech waści kule biją! — mówili panowie Sieliccy.

— Waść widzę z cicha pęk — rzekł Charłamp — stanę ja waszmości, żeby nie mówiono, iżem się go uląkł... ale choćbyś i mnie miał waszmość tak pochlastać, zawszeć winszuję! winszuję!

— Et, dalibyście sobie waszmościowie pokój, bo w rzeczy nie macie się o co bić — mówił Zagłoba.

— Nie może być, bo tu chodzi o moją reputacyę — odparł Petychorzec — za którą chętnie dam gardło.

— Nic mi po waścinem gardle, zaniechajmy się lepiej — rzecze Wołodyjowski — gdyż prawdę waćpanu powiedziawszy, tom mu tam w drogę, gdzie myślisz, nie wchodził. Wejdzie tam waćpanu kto inny, lepszy odemnie, ale nie ja.

— Jak to?

— Parol kawalerski.

— To już sobie dajcie pokój! — wołali Sieliccy i Kuszel.

— Niechże i tak będzie — rzekł Charłamp, otwierając ramiona.

Pan Wołodyjowski padł w nie i poczęli się całować, aż echo rozlegało się po wydmach. Pan Charłamp zaś mówił:

— Niechże waści nie znam, żebyś zaś tak pochlastał podobnego wielkoluda! A i szablą umiał on też obracać.

— Anim się spodziewał, żeby taki był fechmistrz, i zkąd on się mógł tego wyuczyć?

Tu uwaga powszechna zwróciła się znów na leżącego watażkę, którego Eljaszeńko obrócił przez ten czas twarzą do góry, i z płaczem szukał w nim znaków życia. Twarzy Bohuna nie można było rozeznać, bo pokryły ją sople krwi, która wypłynęła z ran w głowę zadanych i wnet ścięła się na chłodnem powietrzu. Koszula na piersiach również była cała we krwi, ale dadał jeszcze znaki życia. Widocznie był w konwulsyi przedśmiertnej, nogi jego drgały, a palce skrzywione nakształt szponów darły piasek.

Zagłoba spojrzał i machnął ręką.

— Ma dosyć! — rzekł — żegna się już ze światem...

— Aj! — rzekł jeden z Sielickich, spoglądając na ciało — to już trup.

— Ba, prawie na dzwona pocięty.

— Nielada to był rycerz — mruknął, kiwając głową Wołodyjowski.

— Wiem coś o tem — dodał Zagłoba.

Tymczasem Eljaszeńko chciał dźwignąć i unieść nieszczęsnego atamana, ale że był to człowiek dość wątły i niemłody, a Bohun prawie do olbrzymów należał, więc nie mógł. Do karczmy było kilka stai, a Bohun lada chwila mógł skonać. Essauł widząc to, zwrócił się do szlachty.

— Pany — wołał, składając ręce. — Na Spasa i Świętą Przeczystą, pomóżcie! Nie dajcie, żeby on tu skonał, jak sobaka. Ja stary, sam nie mogę, a ludzie daleko...

Szlachta spojrzała po sobie. Zawziętość przeciw Bohunowi znikła już we wszystkich sercach.

— Pewnie, że trudno go tu jak psa zostawić — mruknął pierwszy Zagłoba. — Skorośmy z nim na pojedynek stanęli, to już on dla nas nie chłop, ale żołnierz, któremu taka pomoc się należy.... Kto ze mną go poniesie, mości panowie?

— Ja — rzekł Wołodyjowski.

— To go poniesiecie na mojej burce — dodał Charłamp.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

charakter, niezmordowaną pracowitość i wielką miłość Ojczyzny, która przedewszystkiem objawiła się w miłości ludu wieśniaczego. Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Zpośród wielu spraw, które załatwiono na tem posiedzeniu, podaję do wiadomości szanownych członków najważniejsze:

Uchwalono założyć w Krakowie i Podgórzu bezpłatne wypożyczalnie książek treści pouczającej, historycznej, religijnej i moralnej. Wypożyczalnia w Krakowie będzie umieszczona na razie w biurze Wydziału (Rynek 22, I. p.) a urządzenie jej i stałe kierownictwo poruczono sekretarzowi Dr W. Dadlezowi; otwartą będzie dla pożyczających dwa razy w tygodniu t. j. w niedziele i czwartki po południu. Taką samą wypożyczalnię w Podgórzu uchwalono oddać pod kierownictwo dyrektora tamtejszej szkoły męskiej p. Wł. Bednarskiego, który oświadczył gotowość urządzania odczytów popularnych, według możności każdej niedzieli; zarazem postanowiono uprosić przewodniczącego tamtejszej rady szkolnej miejscowej proboszcza X. Szerszenia, aby imieniem Wydziału przyjął opiekę nad tą wypożyczalnią. Obie wypożyczalnie mają być otwarte najpóźniej w drugiej połowie stycznia 1884. Bliższe szczegóły i dzień otwarcia tych wypożyczalni poda wydział później do wiadomości. Miło jest wspomnieć, że kierownik szpitala garnizonowego udawał się do Wydziału z prośbą i zapytaniem, czyby Wydział nie założył Czytelni w szpitalu. Wydział z chęcią zgadza się z tą myślą, lecz rokowania pod tym względem jeszcze nieukończone. Przy sposobności narad nad tą sprawą podjął przewodniczący myśl założenia czytelni w tutejszym domu karnym i szpitalu cywilnym i przyjął na siebie rokowania z odpowiedniemi władzami w celu urzeczywistnienia tej myśli.

Sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia wykazało, że do dnia 15 maja b. r. założył Wydział w powiatach krakowskim, wielickim i chrzanowskim i w niektórych miejscowościach poza obrębem tych powiatów 27 czytelni ludowych, z których 11 zostało uroczyście otwartych przy współudziale duchowieństwa i obywatelstwa, oprócz tego jeden kurs praktyczny rolnictwa, jeden ogrodnictwa, sadownictwa, oraz kurs języka polskiego dla dorosłych izraelitów przy szkole męskiej na Kaźmierzu. Od tego czasu założył Wydział jeszcze czytelnię ludową w Zabierzowie przy kursie rolniczym, przez Towarzystwo założonym, a na ostatniem posiedzeniu uchwalił założyć czytelnię ludową w Górnej wsi, w powiecie myślenickim, zkąd wezwało podanie podpisane przez zwierzchność i licznych członków gminy i istniejącego tam kółka rolniczego, poparte przez miejscowego proboszcza, X. A. Dobrzańskiego, w którem to podaniu gmina uznaje potrzebę czytelni i wyraża gorącą prośbę założenia takowej we wsi. Inne gminy w kraju winny iść za tak pięknym przykładem.

Wiadomo z pism publicznych, że ku uczczeniu ostatniego jubileuszu urządził Wydział w swoich czytelniach ludowych odczyty o Sobieskim dla włościan, oraz odczyt publiczny w Krakowie, który się odbył pomyślnie w sali rady miejskiej d. 9 września b. r. Do współudziału zaprosił Wydział miejscowych XX. proboszczów i właścicieli wsi; i tak odbyła się uroczystość Sobieskiego:

Dnia 9 września: w Ciężkowicach, przy współudziale X. proboszcza Pawlikowskiego i przełożonego obszaru dworskiego p. Franc. Schwetza, a obszerny odczyt miał kierownik szkoły p. Piotr Ziemba;

w Rybny, przy współudziale X. proboszcza Ludwika Szczurowskiego, prelegentem był kierownik szkoły p. Gustaw Lisowski;

w Dobczycach, przy współudziale X. proboszcza Andrzeja Branki, właściciela Gaika, p. Henryka Turnaua, i władz miejscowych, a odczyt miał kierownik szkoły p. Józef Kołczyński;

w Skawinie, przy współudziale inteligencyi miejskiej, a odczyt miał kierownik szkoły pan Jan Gigoń;

w Regulicach, przy współudziale X. prob. Sablika, a prelegentem był kierownik szkoły p. Karol Kirschner;

dnia 10 września w Bieńczycach, przy współudziale p. Zygm. Matejki, prelegentem był kierownik szkoły i członek Wydziału pow. p. Jan Wojtyga;

Dnia 12 września: w Wielopolu skrzyńskiem, przy współudziale prob. X. A. Chadalskiego i władz miejscowych, a odczyt dla ludu miał na rynku kierownik szkoły p. Jan Matysek;

w Czernichowie, przy współudziale X. prob. E. Królikowskiego, delegata rady pow. krak. i przewodniczącego rady szkolnej miejscowej w Czernichowie i Wadowicach, a odczyt miał kierownik szkoły p. Józef Parszywka;

w Mogilanach, przy współudziale X. prob. Piotrowskiego, a odczyt miał kierownik szkoły p. Jan Jeż;

w Łękach, przy współudziale X. Ign. Waszkiewicza, proboszcza z Bielan, p. Gabryeli Wrotnowskiej, właścicielki Łęk, Matki przełożonej klasztoru PP. Kapucynek z Kęt, a odczyt miał kierownik szkoły p. N. Bojakowski.

Dnia 16 września: w Świątnikach górn. przy współudziale zwierzchności gminnej, a odczyt miał delegat Towarzystwa i kierownik szkoły p. Jan Malicki;

w Zabierzowie, przy współudziale X. kan. Piotra Strzelichowskiego, prob. z Modlnicy, który miał wykład o Sobieskim, kierownika szkoły p. Andrzeja Myszala i p. Aleks. Pająka, dyrektora szkoły na Kleparzu:

Dnia 23 września. w Bierzanowie, przy współudziale X. kan. Kufla, prelegentem był akademik p. Słowik;

w Rybitwach, przy współudziale X. Kufla, prob. z Bierzanowa, a odczyt miał kierownik szkoły p. Stan. Polaczek.

Dnia 30 września: w Woli Justowskiej przy współudziale X. kan. i prob. ze Zwierzyńca X. Oprzędka, prelegentem był kierownik szkoły p. Ant. Lach.

Z gorących sprawozdań odniósł Wydział to miłe wrażenie, że we wszystkich miejscowościach, gdzie odbył się odczyt o Sobieskim, włościanie niezwykłym przejęci byli zapałem i cieszyli się książkami, które przez losowanie między nich rozdano.

Uroczystość Jana Sobieskiego odbyła się także w Szczakowy, Pobiedrze, Kobylanach i Niepołomicach, skąd sprawozdania nie nadeszły, o uroczystości zaś w Liszkach i Ropczycach był w swoim czasie podany w dziennikach szczegółowy opis. Do rozdania między włościan w czasie uroczystości rozesłał Wydział 720 dziełek o Sobieskim Danielewskiego, Starkla i hr. St. Tarnowskiego, oraz dziełka Macierzy polskiej, a mianowicie rozdano po wsiach 519, a w Krakowie podczas odczytu 201, nadto p. Ignacy Żółtowski rozdał z własnych funduszów 148 dziełek.

Jakkolwiek dla wszystkich wyżej wspomnionych osób, co przyczyniły się swym czynnym udziałem do uświetnienia odczytów o Sobieskim, sam fakt, że włościanie z niekłamaną radością uczestniczyli jako słuchacze w tych uroczystościach, będzie dostatecznem podziękowaniem za ich trudy, to jednak Wydział ze swej strony poczuwa się do obowiązku wyrażenia im swego podziękowania serdecznem „Bóg zapłać!“

Wiadomo także z dzienników, że Wydział poruszył w Sejmie drogą petycyi dwie bardzo ważne dla ludu sprawy, a mianowicie: o zniesienie chajderów i o pisarzach gminnych. Obie sprawy były przedmiotem obrad dotyczących komisyj, jednak z powodu odroczenia Sejmu nie zostały załatwione. Petycyę o zniesienie chajderów udzielił Wydział wszystkim Radom powiatowym, Towarzystwom ośw. lud. w kraju istniejącym, pedagogicznym i rolniczym z prośbą, aby poparły tę sprawę wniesieniem ze swej strony podobnej petycyj.

Uczyniły to dotąd Rady powiatowe w Jarosławiu, Kałuszu, Kolbuszowy, Tarnowie, Brodach, Brzozowie, Rohatynie, Rawie, Żółkwi, Brzesku, Myślenicach, Staremmieście, Jaśle, Ropczycach, Żywcu i Towarzystwa Oświaty ludowej w Rzeszowie i Stanisławowie i zawiadomiły nas o tem, nadmieniając, że uznają doniosłość przez nas poruszonej sprawy, i że poparły ją gorąco. Mamy nadzieję, że zanim Sejm rozpocznie dalsze swe obrady, także inne Rady powiatowe i instytucye, do których Wydział się odezwał, sprawę tak ważną petycyami poprą. Memoryał o pisarzach gminnych wysłał Wydział tylko od siebie do komisyi włościańskiej, a ponieważ sprawa ta niemniej jest ważną od poprzedniej, uchwalił Wydział swój memoryał udzielić jeszcze obecnie wspomnionym instytucyom z prośbą o wniesienie podobnego memoryału do przyszłego Sejmu.

Nadmienić się godzi, że pp. Leon Paszkowski, Saturnin Świerzyński, Anastazya hr. Dzieduszycka i Marya Leśniowska, pośpieszyli z darami w książkach dla Towarzystwa, za co im Wydział szczerze dziękuje.

Od ostatniego walnego zgromadzenia t. j. od 15 maja b. r. przybyło 76 nowych członków. Mając na uwadze trudne i z niemałemi kosztami połączone przedsięwzięcie Wydziału podjęte dla dobra ludu miejskiego i wiejskiego, wyraża Wydział tę pewną nadzieję, że przyjaciele oświaty zechcą wspierać cele Towarzystwa i pospieszą z materyalną pomocą, już to zapisując się z znaczniejszemi w miarę możności wkładkami na członków, już to nadsyłając na ręce Wydziału odpowiednie książki dla bezpłatnych wypożyczalni, które wkrótce będą otwarte, jak niemniej, że ci członkowie, co zalegają z wkładkami za rok bieżący, nie będą się ociągać z ich wyrównaniem, oraz że wszyscy członkowie z nadchodzącym Nowym Rokiem, starać się będą jak najprędzej uiścić wkładki na rok przyszły.

Biuro Wydziału: Rynek Nr 22, I piętro, otwarte codziennie od 2-ej do 3-ej godziny po południu.

W Krakowie 10 grudnia 1883 r.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej.

Dr *Wilhelm, Dadlez* sekretarz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Artura Grottgera odprawionem zostało uroczyście dziś o godzinie 9ej rano w kościele OO. Dominikanów, mianowicie w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Zebrała się na nie licznie młodzież, przeważnie uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych. Grono profesorów Szkoły znajdowało się także na nabożeństwie, a oprócz nich uczestniczyło wielu znanych tutejszych malarzy, mianowicie prezes Koła artystyczno-literackiego p. Juliusz Kossak.

— **Ogólne zebranie Towarzystwa męskiego św. Wincentego a Paulo** odbyło się w sobotę, w święto Niepokalanego Poczęcia, w sali muzeum techniczno-przemysłowego. Zebraniu przewodniczył prezes Rady wyższej JE. Paweł Popiel. Biskup krakowski zaszczycił zebranie swą obecnością. Wpośród zaproszonych gości z po za grona Towarzystwa przybył prezydent miasta Dr Weigel i wiele osób życzliwych dobroczynnemu stowarzyszeniu. Ze sprawozdania okazuje się stopniowy rozwój Towarzystwa w naszym kraju i mieście. We Lwowie istnieją trzy konferencye — po jednej w miastach: Tarnów, Sącz, Podgórze, Krosno, Korczyn — a jedna konferencya wiejska w Iskrzyni pod Krosnem. W Krakowie Towarzystwo jest w ciągłym rozwoju — do trzech istniejących konferencyj ma przybyć niebawem czwarta dla ubogich przedmieścia Kleparz; celem jej będzie także zaopiekować się piękną instytucyą, dla powstrzymania żebractwa niedorostków, której początek dał znany X. Siemaszko, Misyonarz. Ogółem dochody Towarzystwa męskiego św. Wincentego w Krakowie, nie dochodziły w ubiegłym roku 5,000 złr. Zaopatrywano około 150 rodzin, — doręczając im bony na żywność, węgle, ubranie, — a w wyjątkowych tylko razach gotówkę, — płacąc czynsze. Za staraniem członków Towarzystwa 15 dzikich stadeł doprowadzono do ślubu kościelnego. Na Kazimierzu wynajęto dom dla rzemieślników katolickich. Istnieje tam także kasa zaliczkowa dla rzemieślników, którą zawiązali członkowie Towarzystwa. Najważniejszem atoli dziełem Towarzystwa św. Wincentego w Krakowie jest Internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Skutkiem ofiar prywatnych, fundusz internatu wzrósł w tym roku do 8,000 złr., wliczając w to zasiłek 3,000 złr., przyznany przez Sejm. Umożebniło to rozszerzenie zakładu o ośmiu uczniów więcej niż w roku ubiegłym. Obecnie 30 ubogich uczniów umieszczonych, znajduje w Internacie mieszkanie, pożywienie i staranny nadzór domowy. Pocieszające to daty ze sprawozdania, które świadczą o wielostronnej działalności Towarzystwa, które nietylko przynosi ulgę dla miasta i społeczności, zaopatrując rodziny w nędzy, a wstydzące się żebrać — ale nadto daje początek wielu instytucyom miłosierdzia chrześciańskiego. Prezes Rady wyższej rzucił pogląd na rozwój Towarzystwa w całym świecie katolickim, i wspomniał o jubileuszu 50-letniego istnienia Towarzystwa, który w tym roku uroczyście obchodzono w Paryżu. X. Biskup krakowski w wzruszających słowach wyraził uznanie dla Towarzystwa, które kościołowi i społeczeństwu oddaje zasługi, a po za pomocą materyalną dla nędzy, ma cel wyższy udoskonalenia chrześciańskiego. W ciągu tej przemowy wspomniał pasterz o uprzedzeniach, jakie zrazu się objawiły do Towarzystwa na wzór zagraniczny. Piękną mowę zakończył Biskup udzieleniem błogosławieństwa pasterskiego.

— **Wczorajsza rewizya sierot**, utrzymywanych przez Magistrat, a pomieszczonych na wychowaniu w mieście, wykazała bardzo zadawalające wyniki. Stan zdrowia sierot jest doskonały, odżywiane są dobrze, a czystość i porządek około nich utrzymane należycie. Okazało się, że sieroty pomieszczone na wychowaniu w mieście, pod względem moralnym stoją wyżej i cieszą się lepszem w ogóle stanem zdrowia, niż pomieszczone na wsiach, gdzie nieraz ulegają kalectwu lub są zaniedbywane, kontrola bowiem w mieście da się skuteczniej i częściej przeprowadzić. Niektóre z dziewczątek, kilkunastoletnie, ukończyły już szkoły ludowe, uczą się szycia i krawieczyzny, a Magistrat pragnąłby je pomieścić w domach obywatelskich, co byłoby z pożytkiem dla dających przytułek sierocie, która pracą swą już teraz i w przyszłości odwdzięczać się może za umieszczenie. Przy rewizyi obecnym był Prezydent miasta i radca miejski X. kan. Midowicz, a rewizyi sanitarnej dopełnił fizyk miasta Dr Buszek.

— **Komitet balu** na korzyść weteranów z r. 1831 odbył wczoraj wieczorem drugie posiedzenie w lokalu Towarzystwa. Obradowano nad ułożeniem listy zaprosić się mających gospodyń i gospodarzów; nad stroną techniczną, oraz urozmaiceniem balu; postanowiono zwiększyć grono komitetu nowymi członkami, a w końcu, z powodu nieobecności chwilowej prezesa komitetu balowego, prof. hr. Stanisława Tarnowskiego, wybrano zastępcą prezesa p. Ant. Kłobukowskiego. Hr. Andrzej Potocki podjął się prowadzenia tańców na balu. Po uzupełnieniu się komitetu, podamy skład jego członków.

— **P. Józef Pressen**, rodem z Preszburga, uzyskał w dniu 12 bm. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień Doktora praw.

— **Joanna z Giebułtowskich Serafińska**, wdowa po ś. p. Leonardzie Serafińskim, notaryuszu i prezesie Rady powiatowej bocheńskiej, zakończyła życie w d. 10 b. m. w Wiśniczu.

— **Z Wieliczki**. Wieliczka połączona jest ze stacyą kolei Karola Ludwika Bierzanowem, koleją długości 5 kilometrów. Kolej ta zbudowana wprawdzie w interesie handlu solnego, mogłaby jednak być bardzo pożyteczną dla miasta. Obecnie jednak nikt z mieszkańców Wieliczki korzystać z niej nie może, — albowiem pociąg idzie tylko raz na dzień z Krakowa i do Krakowa, przyczem uwzględniono jedynie interesa chcących zwiedzić kopalnie. Pociągi odchodzą albowiem z Krakowa o g. 11 zrana, a wracają do Krakowa o godz. 7 m. 35 wieczór. — Z Wieliczki można zatem pojechać tylko na noc do Krakowa, a nazajutrz rano wrócić. Widzimy jednak, patrząc na drogę z Wieliczki do Krakowa i na liczne fury żydowskie, jadące co dnia rano do Krakowa, z 8—10 podróżników, że pociągi lokalne z Wieliczki do Bierzanowa opłaciłyby się najzupełniej, bo nawet ta sama lokomotywa z paru pasażerskimi wagonami, która wędruje codziennie z Krakowa do Wieliczki, mogłaby, oszczędziwszy im zbytecznej podróży między Krakowem a Bierzanowem, pełnić służbę li tylko między Wieliczką a Bierzanowem w ten sposób, ażeby pociągi te lokalne były w związku z pociągami krakowsko-lwowskiemi. W ten sposób zamiast niepożytecznej podróży z Bierzanowa do Krakowa i napowrót, pociągi lokalne chodziłyby tylko między Wieliczką a Bierzanowem ku pożytkowi mieszkańców, a zapewne i kolei.

— **Korespondent wybornie informowany** z Krakowa do *Gazety Narodowej*, donosi, że p. St. Koźmian wstąpił do *Przeglądu Polskiego*, a zamierza wystąpić z *Czasu*. Jak prawdziwem jest, że p. Koźmian, który od założenia *Przeglądu Polskiego* był jego współredaktorem, wstąpił do redakcyi tego pisma, tak samo prawdziwą jest wiadomość, że występuje z *Czasu*, lub zamienia zajmowane w nim dotąd stanowisko.

— **W Warszawie** zakończył życie, licząc lat 58, znany pedagog i autor artykułów z dziedziny pedagogii Ignacy Boczuliński, uczeń niegdyś szkoły szczebrzeszyńskiej, studya zaś uniwersyteckie odbył w Petersburgu. Następnie był profesorem gimnazyalnym w Radomiu, Piotrkowie i Warszawie. Zmarły ogłosił rozprawę „O sztuce dramatycznej“, rozprawę: „Jak uczyć historyi?“ oraz przekład: „O starożytnościach greckich i rzymskich“. Napisał również gramatykę polską, która się doczekała dwóch wydań. Ś. p. Boczuliński był bardzo lubionym od młodzieży.

Repertoar teatralny.

W sobotę 15go: *Bibiński*, komedya w 1 akcie Gawalewicza; po raz pierwszy. *Telegrafem*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, Fabriciusa, przełożył Arwin; po raz pierwszy.

W niedzielę 16go: *Bibiński*, komedya w 1 akcie Gawalewicza; po raz drugi. *Telegrafem*, komedya w 3 aktach Fabriciusa; po raz drugi.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.**

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— **D. 12go grudnia pogoda; termom. od —5·7 spadł na +4·0 C. Barometr zwolna się podnosi; o g. 7ej rano d. 13go stan jego był 731·2 millim., term. +2·0 C. — Wiatr połudn.-zachodni.**

— W piątek d. 14 grudnia: ŚŚ. Nikazego i Spiridiona.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Akademii, Dnia 4 grudnia odbyło się wspólne posiedzenie komisyi historycznej i komisyi historyi oświaty i literatury, na którem imieniem wybranego poprzednio komitetu (z pp. Bobrzyńskiego, Smolki i Wisłockiego) p. Bobrzyński przedstawił program najbliższych wydawnictw obu komisyj. Zaznaczywszy na wstępie niezmierną dysproporcyę pomiędzy ogromem materyału źródłowego a szczupłemi funduszami obu komisyj, podniósł konieczność największej oszczędności przy wszystkich publikacyach, a więc ograniczenia się do tego, żeby zawsze, kiedykolwiek to jest możebnem, podawać wydawane akta w formie regestów i excerptów; dla konsekwentnego przeprowadzenia tej zasady każdy z wydawców zawczasu powinienby przedstawić komisyi plan swojego wydawnictwa do zatwierdzenia i następnie się do niego stósować. Szczupłość funduszów każe się także na teraz powstrzymać od podejmowania nowych, chociaż ważnych bardzo publikacyj i ograniczyć do dalszego ciągu takich głównie, któreby szczególnej były doniosłości dla rozświecenia stosunkowo zaniedbanych dziejów wewnętrznych Polski. Dlatego, co się tyczy aktów dyplomatycznych późniejszych, należałoby poprzestać na prowadzeniu dalej wydania „Aktów Jana III“, starając się o to pilnie, aby obie publikacye, pp. Waliszewskiego i Kluczyckiego, zrównały się z sobą pod względem chronologicznym i odtąd postępowały równym krokiem. Natomiast byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, aby otworzyć na jednem miejscu wielki zbiór odpisów aktów dyplomatycznych z 16, 17 i 18go wieku, z którego mogliby korzystać uczeni, pracujący nad historyą polityczną; nad tem jednak należałoby się jeszcze zastanowić dokładniej. Przedewszystkiem wypada przedsiębrać takie wydawnictwa, które pozwolą dokładniej, niż dotąd poznać najświetniejszą epokę dziejów polskich, t. j. wiek 15ty; a więc przygotować do druku dalszy ciąg kodeksu Małopolskiego, sposobem regestrowym, i drugi tom „Kodeksu listów z wieku 15go“, do którego niemało materyału się znajdzie.

Przy zupełnej prawie nieznajomości stosunków miejskich i historyi miast polskich, szczególniej w 16 wieku, należy wydać jaknajprędzej dalszy ciąg „Kodeksu praw i przywilejów miasta Krakowa.“ Dalszy ciąg korespondencyi kardynała Hozyusza jest wielkiej wagi, bo zapoznaje dokładniej ze stosunkami kościelnemi w epoce reformacyi. Nareszcie należałoby kontynuować wydawnictwo „Pamiętnika X. Wielewickiego“, dla jego niemałej doniosłości. — Dla drugiej komisyi, historyi oświaty i literatury, postawiono jako program wydawnictwo materyałów źródłowych do historyi Uniwersytetów krakowskiego, wileńskiego i Zamojskiego, ich kolonij, oraz szkół klasztornych, albo akatolickich; dalej zbioru starożytnej poezyi polskiej przed Rejem i Kochanowskim, zbioru poetów łacińsko-polskich przed Kochanowskim, materyałów archiwalnych do biografii głównych pisarzy. Przy szczupłem uposażeniu tej komisyi jednak i tu wypadałoby się ograniczyć tymczasem do wydania rzeczy już przygotowywanych, a więc spisu profesorów i wykładów (*Liber diligentiarum*) wydziału filozoficz. krakowskiego z lat 1487—1563; Zbioru poetów łacińsko-polskich i Zbioru uchwał Kolegium większego uniwersytetu krakowskiego 1430—1500. — Wszystkie wnioski programu po dłuższej dyskusyi zostały przyjęte z drobnemi tylko zmianami; poczem dalsze wydawnictwo kodeksu miejskiego i przygotowanie kodeksu małopolskiego powierzono dotychczasowemu wydawcy p. Piekosińskiemu, jak również korespondencyę Hozyusza pp. Hiplerowi i Zakrzewskiemu. Wydania 2go tomu kodeksu listów z XV wieku podjął się p. Smolka, „Pamiętnika Wielewickiego“ X. Chotkowski; wydania już przygotowanego do druku *Libri diligentiarum* i przygotowania uchwał kolegium większego podjął się p. Wisłocki, p. Morawski zaś kierownictwa wydaniem zbioru poetów polsko-łacińskich. Skutkiem poruszonej w końcu programu myśli, że należałoby systematycznie przejrzeć archiwa krakowskie, p. Bobrzyński podjął się zdać sprawę z archiwum miejskiego, X. Polkowski z kapitulnego, p. Ulanowski z konsystorskiego. Nakoniec uchwalono zakomunikować lwowskiemu gronu komisyi cały program wydawnictw i zaprosić je do nieustannego porozumienia i związku.

Sukurs dla tegorocznego repertuaru. P. Kazimierz Zalewski nadesłał Dyrekcyi tutejszego teatru swoją najnowszą pięcioaktową komedyę *Górą nasi*, przeznaczając główną rolę kobiecą dla p. Hoffmannowej, i stawiając warunek, aby komedya graną była dopiero po Nowym roku, co i tak nie mogłoby prędzej nastąpić z powodu zbliżających się świąt. Nowy utwór wielce utalentowanego a tak wysoko cenionego w Krakowie komedyopisarza, ożywi niezawodnie zbyt ubogi tegoroczny repertuar oryginalny, którego do tej chwili nie wzbogacił żadnem większem dziełem żaden ze znanych naszych autorów. Posucha ta jest w tym roku wspólną Francyi i Polsce.

Wieczór deklamacyjny p. St. Konopki drugi i ostatni odbył się wczoraj w sali redutowej. Deklamował z pamięci *Uriela Acostę*, Gutzkowa, a w wykładzie jego te same świetniały zalety, jakieśmy podnieśli, mówiąc o pierwszym jego występie. Wydatniejszym ustępom wtórowały oklaski ze strony słuchaczów.

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej tom IX. Wydawnictwo to prowadzi z wzorową starannością i umiejętną metodą prof. Liske. Tom ostatni, który niedawno opuścił prasę, zapełniają prawie w połowie dokumenty, wyjęte z archiwum miasta Nowego Sącza. Jest to bogaty szereg przywilejów, nadań, układów, rozkazów, wyjaśniających nietylko dzieje tego miasta, lecz rzucających zarazem wiele nowego światła na średniowieczne stosunki miast polskich wogóle. Najdawniejszy z dokumentów świeżo wydrukowanych pochodzi z r. 1387, starsze bowiem już poprzednio ogłosił Dr Piekosiński w kodexie dyplomatycznym małopolskim. Kilkadziesiąt dalszych dokumentów, w niniejszym tomie zawartych, pochodzi z archiwum miasta Lwowa i odnosi się do czasów Jana Olbrachta i Aleksandra. — W ten sposób profesor Liske w tym i poprzednich tomach tego cennego zbioru zawarł wszystkie dokumenta lwowskie aż po koniec panowania króla Aleksandra, tj. w ogóle z całej epoki t. z. dyplomatycznej.

Z Krakowa do *Kuryera Warszawskiego* pisze między innemi korespondent, podpisujący się *Figaro*:

„Teatr krakowski już na dobre rozpoczął zimową kampanię.

Dyrekcya postarać się musiała o nowe siły tak męskie, jak i żeńskie. Lwów tym razem dostarczył najlepszego kontyngensu. Z nad Pełtwi przybyły dwie młode aktorki panny: Sułkowska i Koźminówna.

Co tydzień mamy *une première*. To niesłychana rzecz, ile sztuk zużywa corocznie teatr krakowski. Publiczność scen lwowskiej i krakowskiej jest prawdziwym Molochem!

Ze sztuk oryginalnych najwięcej się podobały utwory autorów warszawskich: *Prelegent* Kościelskiego i *Dzieciaki* Świderskiego; ta ostatnia bardzo sprytnie napisana. Pięknym realistycznym obrazkiem jest *Ciotka na wydaniu* Blizińskiego.

Publiczność dość licznie uczęszcza do teatru; ale jest to charakterystycznym, smutnym i niezdrowym objawem, iż towarzystwo krakowskie, rekrutujące się przeważnie z rodzin arystokratycznych, systematycznie a nawet demonstracyjnie unika teatru. Dziwna ta i niczem nieusprawiedliwiona abstencya nie przynosi im ani zaszczytu, ani korzyści. *Les absents ont tort* — mówi przysłowie. Publiczność zapełniająca zazwyczaj teatr składa się z przedstawicieli inteligencyi i mieszczaństwa tutejszego, które tym sposobem daje najlepszy dowód, że się żywo zajmuje wszystkiem, co piękne i polskie.“

Na przyszły karnawał wydała księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie następujące tańce, skomponowane przez Adama Wrońskiego, dyrektora muzyki krakowskiej: „Konwalie,“ walce na fortepian; „Koniec świata,“ mazury; „Na łodzie,“ galop; „Pieśni polskie,“ kadryl; „Wieniec laurowy,“ walce. Ostatnia kompozycya poświęcona jest pannie Józefie Reszkównie.

Wykonany przez Canona portret prezesa Smolki jest już gotów i oddany został ministerstwu oświaty. Prezydent Izby posłów jest na tym portrecie znakomicie trafiony. Za parę dni wystawiony będzie ten obraz w przepysznych ramach w parlamencie.

Nr. 962 *Kłosów* zawiera: „Andrzej Mniszech,“ z 2 rycinami; „Korespondencya“ Berlin; „Sobieski i kozacy,“ opowiadanie Dr Antoniego J.; „Przegląd teatralny,“ przez Kaz. Kaszewskiego; „Pokłosie,“ przez Karola; „Przegląd polityczny;“ Przechadzki po wystawie elektrycznej,“ przez Bronisława Reichmana; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki; „Do Redakcyi Kłosów,“ przez Ad. Lauera; „Obchody zwycięztwa nad Turkami pod Wiedniem,“ przez Zygm. Glogera; „Kalejdoskop,“ powieść współczesna w dwóch tomach Józefa Rogosza. Ryciny: „Roraty,“ rysunek J. Maszyńskiego; „Przemytnicy wódki,“ kopia z akwareli Fr. Kostrzewskiego.

Treść Nru 49 *Bluszczu*: „Pogawędka;“ „Znałem jednę,“ przez Wikt. Gomulińskiego; „Polka i Amerykanka,“ powieść przez Sewera; „Powrót gościa z po za świata,“ przez B. R.; „List z zagranicy,“ J. I. Kraszewskiego; „Ruch muzyczny,“ przez Juliusza Stattlera; „Korespondencya,“ Lwów.

Dary do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Pani Ag. Płonczyńska ofiarowała do Muzeum Narodowego: Widok z Zamku Krakowskiego na kopiec Kościuszki, malowany przez syna Płonczyńskiego.

P. Bronisław Gorczyński: ryngraf złocisty, grawirowany, z Matką Boską, pochodzący z XVII wieku.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z wiecu rybackiego w Dreznie.

Wiec ten miał na celu naradzenie się nad sposobami podniesienia sztucznego chowu ryb. Odbył się w d. 19 do 22 listop. r. b. w sali posiedzeń hotelu Bellevue pod przewodnictwem szambelana v. Behr, przy współudziale kilkunastu pierwszych powag na polu rybactwa, przybyłych z różnych krajów niemieckich. Z Austryi uczestniczyli w nim z polecenia p. Ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem oświaty w Wiedniu, profesorowie uniwersytetu, Dr Fricz z Pragi i Dr M. Nowicki z Krakowa, ten ostatni także jako delegowany Tow. rybackiego w Krakowie i obu Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie. Z Węgier i Rosyi nikt nie przybył. Rząd saski reprezentowali tajni radcy v. Einsiedel i Koch, zaś pruski pan Friedberg, tajny radca z Berlina. Pierwsze posiedzenie w dniu 19 listopada rano, zagaił szambelan v. Behr, a po nim powitał członków p. Einsiedel w imieniu rządu saskiego i życzył w końcu pomyślnego skutku ich obradom. Tegoż dnia wiecowcy byli proszeni na obiad do p. ministra v. Nostitz-Wallvitz, zaś dnia następnego wieczór przed publicznym wykładem o Łabie w sali sejmowej, doznali oni zaszczytu być zosobna przedstawionymi królowi Albertowi, oraz książętom Jerzemu i Fryderykowi, którzy ten wykład wraz z ministrami v. Nostitz i bar. Könneritz, posłem pruskim hr. Dönhoffem, członkami obu Izb, właśnie w Dreznie zebranych, członkami Rady kultury krajowej itd., swoją obecnością zaszczycić raczyli. Posiedzenia odbywały się rano i popołudniu i miano na nich wykłady o dorzeczach Wisły, Odry, Wezery, Łaby, Renu itd., oraz omawiano i uchwalano wnioski przez wykładających postawione, aż się w dniu 22 listopada przedmiot obrad wyczerpnął i wiec wzajemnemi mowami pożegnalnemi zakończył.

Pierwszy punkt porządku dziennego, przez p. Behra przedłożonego, stanowiło pytanie, **w jaki sposób można by chów łososia poprzeć?** Na to pytanie, które Galicyą głównie obchodziło, odpowiedzieli w obszernych wykładach, prof. Dr M. Nowicki względem górnej, zaś tajny radca Herwig i prof. Dr Benecke względem dolnej sieci wód Wisły, a inni członkowie względem reszty dorzeczy, zawierających łososia, mianowicie Łaby, profesorowie Dr Fricz i Dr Nitsche, Wezery prof. Dr Metzger, Renu pp. Haack, Zenk, Schuster, Eckard; Odry p. Borne, rzeki Ems bar. Wengen itd.

Dr Nowicki objaśnił swój wykład mapą wód Wisły górnej, umyślnie do tego zastosowaną, oraz wzorami sieci, nad nią przez rybaków używanych. Przedstawił nadewszystko:

a) źródłowiska Wisły, tudzież Sołę, Skawę, Rabę i Dunajec jako one wody, w których najwięcej łososi się rodzi, a zatem i środek ciężkości sprawy rozmnożenia łososia w całem dorzeczu Wisły leży, tembardziej, że krakowskie Tow. rybackie czyni w tej mierze, co tylko może, — a w związku z tem rybiarnie Arcyks. Albrechta w źródłowiskach Wisły i Soły, następnie hr. Branickiego nad Skawą w Suchy, p. Schünke nad Rabą w Myślenicach i Doruli nad Białym Dunajcem w Poroninie, wychowują i rozpuszczają łososięta, nadto wszędzie tam tarliska i młódź łososia doznają pożądanej opieki, a przez to wszystko zarówno sztuczny chów jak naturalny lęg łososi doznaje niepośledniego poparcia. Wskazał przytem na szczególną ważność rybiarni Doruli, z tego

względu, iż on zużytkowuje ikrę łososia dunajcowego, który do zarybienia wód wiślanych lepiej się nadaje, niż łosoś pochodzący z innego dorzecza, np. Renu, którego ikry niemieckie Tow. rybackie udziela dla Galicyi; a gdy jeszcze nadmienił, że Dorula swej rybiarni nie mógł dotąd odpowiednio dźwignąć z braku funduszu, więc uchwalił na wniosek p. Behra udzielić Doruli na ikrę łososia wiślańskiego zaliczkę w kwocie 400 złr. nadto prosić dyrekcyę kameralną Arcyksięcia Albrechta w Cieszynie o drugie 400 złr. dla niego na tenże sam cel, tak, aby za całą kwotę 800 złr. mógł dostarczyć 400.000 ikry. Dalej skreślił Dr Nowicki:

b) podrzędne wody łososiowe i istniejące w nich rybiarnie, jakoto: hr. Artura Potockiego w Dubiu nad Szklarką, baronostwa Wattmanów w Rudzie różanieckiej, ks. Sapiehy w Krasiczynie nad wodami Sanu, itd.;

c) połów łososia, głównie w Dunajcu pod Szczem według dat uprzejmie podanych przez p. F. Piaseckiego;

d) przeszkody, na jakie w drodze napotykają wędrujące łososie stare i młode;

e) przecierze już urządzone na jazach w środowiskach Wisły i węgierskiej części Popradu pod Kurczynem i Kezmarkiem, oraz jazy na Sole, Skawie i Rabie, nie opatrzone jeszcze przecierzami;

f) postępy w chowie łososiąt od czasu zawiązania Tow. rybackiego w r. 1879, ilość łososiąt do r. 1883 rozpuszczonych i skutek zarybienia ziemi wód wiślanych;

g) potrzebę uregulowania rybołostwa na wodach granicznych;

h) ważność ujść rzek łososiowych jako chronisk;

i) ochronę łososia przez ustawę rybacką i na jej mocy przez Starostwa i Żandarmeryę;

k) usiłowania omijania przepisów rybackich przez fałszowanie deklaracyj przy rozsyłce łososi;

l) utrudnienie tego przestępcom w skutek konfiskowania łososi w Krakowie przez straż akcyzową, tudzież wskutek zarządzeń dyrekcyi poczt we Lwowie, dyrekcyi kolei galicyjskich i praskiego urzędu celnego w Oświęcimie, aby nie przyjmować przesyłek ryb, których połowu i sprzedaży wzbrania ustawa, a przestępców podawać do wiadomości Starostw dla ukarania;

m) Pracę wspólną Towarzystw rybac. Austryi, Niemiec i Rosyi ku pomnożeniu łososia w całem dorzeczu Wisły i wspieranie takowej subwencyami przez Sejmy i rządy.

Obok stron dodatnich rozmnażania łososia w wodach górnej Wisły, przytoczył Dr Nowicki także jeszcze główniejsze ujemne, jak n. p., że Wisła przepływa trzy państwa, że Węgry i Rosya nie mają ustawy rybackiej, a przepisy policyjno-rybackie rzadkie państw i krajów, dotyczące ochrony łososia, są niejednolite, nadto nie wszędzie należycie przestrzegane, co szczególnie nad wodami granicznemi powoduje niemiłe zajścia. A ze względu na to postawił Dr Nowicki następujące wnioski, jako środki do podniesienia chowu łososia:

1) sanowanie układów między Austryą, Niemcami i Rosyą względem odpowiedniej ochrony łososia i możności jednakich przepisów przeciw używaniu szkodliwych narzędzi i sposobów poławiania łososia;

2) zakaz tłumnego wyławiania na niemieckiem pobrzeżu bałtyckiem łososi młodych, t. j. nie dochodzących 50 cm. długości;

3) utorować kierownictwo chowu łososia według jednego planu wspólnie ułożonego;

4) obficie zarybiać łososiętami Wisłę, Sołę, Skawę, Rabę i Dunajec;

5) używać ikry łososia wiślanego do zarybienia wód wiślanych;

6) wspierać trwale i dostatecznie to zarybianie z funduszów państwowych i krajowych, jako sprawę, ogół obchodzącą;

7) ściśle egzekwować przepisy, wydane dla ochrony łososia w Austryi, Niemczech i Rosyi;

8) uprzystępnić łososiowi jego tarliska praktycznemi przecierzami na jazach i innych budowlach wodnych;

9) zakupno głównych tarlisk łososia w Galicyi, szczególnie w Dunajcu, przez państwo, kraj lub spółki i ścisłe dozorowanie takowych podczas tarła i rozwoju narybku przez ustanowionych strażników. D. c. n.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·80 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·80 marek (9 złr. 24 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 21 cnt.); rzepak za 100 kilo 29·50 mark. (17 złr. 26 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Ostatnie wiadomości.

Dyskrecya organów konserwatywnych do tego najczęściej prowadzi, że w innych dziennikach ukazują się wiadomości, o których przez sumienność zamilcza się. Podaliśmy w liście z Wiednia niektóre szczegóły o posiedzeniach Koła Polskiego w sprawie decentralizacyi kolei galicyjskich, lecz korespondent oświadczył, że przez dyskrecyę nie wdawał w bliższe omówienie rozpraw oraz uchwały Koła. Tymczasem w dziennikach wiedeńskich i lwowskich ukazała się już uchwała w tej mierze Koła, a brzmi ona:

„1) Koło posłów polskich wzywa Komisyę, wysadzoną z jego łona, pod przewodnictwem posłów: pp. Grocholskiego, Jaworskiego, Hausnera i Zacharjasiewicza, aby oświadczyła rządowi, iż dochodzące sprawę zarządzenia jego w przedmiocie administracyi kolei państwowych w Galicyi wywołały w Kole głoś i silne obawy, stąd, opierając się na dawniejszych oświadczeniach, domaga się Koło stanowczej, a uspakajającej odpowiedzi ze strony rządu, o tyle więcej, iż wszelka niepewność w tej mierze mogłaby spowodować rozgoryczenie, mogące mieć w każdym razie, tak dla rządu, jakoteż i Koła donośne następstwa. 2) Komisya przedstawi rządowi imieniem Koła żądanie, ażeby tenże już z Nowym Rokiem przystąpił do zorganizowania w kraju zarządu dla galicyjskich kolei państwowych."

Uchwała ta zapadła na wniosek Grocholskiego, który przyjętym został z końcową poprawką Chrzanowskiego.

Piszą nam z Wiednia pod d. 12 grudnia:

Fakt wielkiej doniosłości, podjęty przez zjednoczoną lewicę, o którym już oddawna wspominają i któremu wielkie znaczenie polityczne przypisywano, przeminął szczęśliwie, nie zostawiając po sobie ani śladu nawet tej doniosłości i tego znaczenia.

Z okazyi przedłożenia w parlamencie prowizorycznego prawa budżetowego, z którem rząd wystąpił, aby módz bez przeszkody ściągnąć podatki za pierwszy kwartał 1884 roku, korzystała zjednoczona lewica, aby wypowiedzieć w parlamencie wszystko, a przynajmniej większą część tego, co jej na sercu leżało, i wszystkie swoje zarzuty przeciwko rządowi obecnemu; sposób zaś jej wystąpienia nie był ani nowym, ani interesującym, nic więc też dziwnego, że cała sprawa nie zrobiła żadnego wrażenia ani w Izbie, ani poza Izbą.

Główni przywódzcy i mówcy partyi niemiecko-liberalnej nie wzięli wprawdzie czynnego udziału, lecz wybrali na mówców: posła Dra Mengera, należącego do najzaciętszej i najskrajniejszej opozycyi, i posła barona Scharschmidta, członka frakcyi konserwatywnej, aby przemawiali przeciwko budżetowi, chcąc w ten sposób dowieść *ad oculos*, że cała partya pod względem antagonizmu swego przeciw obecnemu rządowi, silną jest i zgodną.

Zarzuty, z jakiemi Dr Menger wystąpił przeciwko dzisiejszemu rządowi, mogłyby być także podniesione przez niego przeciwko dawniejszemu rządowi, który złożony był z jego partyi. Przedewszystkiem zwrócił uwagę na konfiskatę dzienników, jeżeli takowe ganią to lub owo rozporządzenie rządowe; zapomniał zdaje się jednak przytem, że partya jego, skoro jeszcze była u steru, daleko gorliwiej używała przysługującego jej objektywnego prawa prasowego, które przecież przez nią wprowadzone zostało w życie; również i o tem powinien był pamiętać, że zarzut jego zrobiony rządowi obecnemu, iż zanadto się policyą otacza, trafniej mógłby być zastosowanym do jednego z dawniejszych ministerstw.

Oczywiście, że mówiąc o honorze Austryi, który, zdaniem jego, mocno jest zagrożonym podobnem postępowaniem, jak konfiskata dzienników, miał mówca tylko na myśli *N. fr. Presse* i może także *N. Wiener Tagblatt*, o tem jednak, że honor Austryi mógłby być zagrożonym, jeżeli polskie, ruskie lub słowiańskie pisma *en masse* konfinskowane bywały, o tem pewnie mówca wcale nie pomyślał, a może zgoła wcale myśleć nie chciał.

Minister skarbu odniósł wczoraj znowu świetne zwycięstwo. Z właściwym sobie darem i pewną ironią odparł wszystkie zarzuty posła Mengera, wykazując ich nicość; na uwagę poprzedniego mówcy, że należałoby uchwalić budżet przed rozpoczęciem się roku nowego, odpowiedział minister, że i za przeszłych rządów tak bywało i zastrzegł się stanowczo przeciwko temu, aby był miał kiedykolwiek myśl lub chęć tworzenia jakichś nadzwyczajnych planów finansowo-politycznych, odwołał się owszem na swoje usiłowania, ażeby posłom zawsze tylko wykazać prawdziwy stan finansów i nigdy ich w tej mierze nie wprowadzać w błąd.

W imieniu prawicy przemawiał hr. Clam, dokładając wszelkich starań, aby złagodzić istniejące przeciwieństwo i podać przeciwnikom dłoń do zgody.

Zdaniem jego, w postępowaniu Czechów nigdy nie dała się spostrzedz chęć uciemiężania lub pogwałcenia praw narodu niemieckiego; tak on, jak i towarzysze jego dalecy są od tego, aby mieli w czemkolwiek uchybić narodowi niemieckiemu, z którym pragną żyć w zgodzie.

Ponieważ zaś i Dr Menger, tak w swojem, jak i w partyi swej imieniu zaręczył, że takiemiż uczuciami przejęci są względem Czechów, i że o nic im więcej nie chodzi, jak o obronę niemieckości, przeto należałoby się spodziewać, że wszelkie zapory usunięte, i że nareszcie rozwiązaną została jedna z najważniejszych kwestyj, to jest kwestya wszelkich narodowych zwad i kłótni.

Niestety jednak tak nie jest; rozwiązanie tej kwestyi egzystuje dotąd tylko w teoryi, w praktyce jednak inaczej się dzieje.

Prowizoryczne prawo budżetowe na pierwszy kwartał r. 1884 zostało następnie przyjęte: cała prawica i klub Coroniniego głosowali za rozpoczęciem właściwych debat i za prawem samem.

Piszą nam z Wiednia d. 12 b. m.:

(*F*) Organ kanclerza niemieckiego *Nord. Allg. Ztg* uważa podróż następcy tronu niemieckiego do Rzymu za akt kurtuazyi, będący koniecznem prawie następstwem świetnego przyjęcia, jakiego następca tronu doznał na ziemi włoskiej w czasie podróży swej do Hiszpanii. W tutejszych sferach politycznych utrwala się przekonanie, że podróż następcy tronu niemieckiego do Rzymu nie była, jak to niektóre dzienniki utrzymywały, zgóry już ułożonym z powodów politycznych krokiem, ale że następca tronu z własnej inicyatywy powziął już za bytności swej w Hiszpanii zamiar udania się do Rzymu. Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że sam fakt odwiedzenia Watykanu przez następcę tronu, będzie miał wielkie znaczenie polityczne, i że akt ten nie pozostanie bez wpływu na tok rokowań między Watykanem a Niemcami.

W sprawie zaburzeń, które w ostatnich czasach wybuchły w okręgu serbskim Prekuplje, donoszą z Belgradu, że rozruchy te powstały skutkiem piętnowania bydła, i że zdołano je stłumić bez użycia siły wojskowej. Mimo to nie można odmówić zaburzeniom tym wszelkiego charakteru politycznego, gdyż sprawcy rozruchów wznosili kilkakrotnie okrzyki „Niech żyje król Karadżordżewicz!"

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 13 grudnia. *Wiener Ztg* donosi, że profesor teologii moralnej uniwersytetu lwowskiego Dr Albert Filarski, zamianowany został kanonikiem honorowym metropolitalnej kapituły lwowskiej.

Kolonia 13 grudnia. Do *Köln. Ztg* donoszą z Rzymu: W Watykanie uważają odwiedzenie Papieża za główny cel podróży następcy tronu do Rzymu, a przeciwne zapatrywaniom tym doniesienia półurzędowych dzienników berlińskich, znalazły tam niechętne przyjęcie. W Watykanie życzą sobie nadto, aby następca tronu niemieckiego nie odwiedzał króla włoskiego w formie urzędowej; starają się zaś o to, aby przyjęcie następcy tronu w Watykanie było uroczyste. Tutejsze sfery rządowe nie objawiają zdania swego o formie odwiedzenia króla, poprzestają tylko na zapewnieniu, że odwiedzenie króla przez następcę tronu jest przedewszystkiem aktem kurtuazyi, i że fakta wykażą bezzasadność wszelkich przeciwnych temu pogłosek. W Kwirynale nie wątpią że Papież przyjmie następcę tronu.

Paryż 13 grudnia Podróż ambasadora francuskiego do Friedrichsruhe tłomaczą sobie niektórzy w ten sposób, że Bismark powziął myśl zagodzenia konfliktu między Francyą a Chinami. Po powrocie do Berlina, przyjmował Cesarz ambasadora, który wyraził zadowolenie, jakie w decydujących sferach francuskich sprawiło stanowisko Niemiec w kwestyi tonkińskiej.

Belgrad 13 grudnia. Utrzymują, że Ristic odbywał w ostatnich dniach dłuższą konferencyę z królem, i że za warunek przyjęcia ministerstwa postawić miał pewne zmiany w konstytucyi i ogólną amnestyę. Rokowania pod tym względem miały jednak doznać przeszkody w kwestyi amnestyi metropolity Michała.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 grudnia. Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu kontyngens rekrutów na r. 1884, tudzież bez dyskusyi przedłożenia w sprawie sądów wyjątkowych w Dalmacyi. W wyborach pierwszego wiceprezydenta otrzymał na 293 głosujących hr. Ryszard Clam-Martinitz 151, a Klier 131 głosów. Wiceprezydent dziękuje za zaufanie i przyrzeka bezstronność pod każdym względem.

Wiedeń 13 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę bar. Dumoulin na komendanta 14 korpusu, tudzież na komendanta obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu w miejsce hr. Thun-Hohensteina, który na własne żądanie z powodu nadwątlonego zdrowia otrzymał urlop na rok i równocześnie odznaczony został orderem korony żelaznej pierwszej klasy z dekoracyą wojskową drugiej klasy. Dziennik ten ogłasza następnie uwolnienie kontradmirała Pauera na własne jego żądanie od obowiązków komendanta eskadry i o przydzieleniu go do komendy marynarki w Tryeście, o nominacyi kontradmirała Pittnera, który równocześnie otrzymał order korony żelaznej drugiej klasy na komendanta eskadry i o nominacyi kapitana fregaty Joly na dyrektora kancelaryi prezydyalnej w sekcyi marynarki.

Budapeszt 13 grudnia. Stronnictwo liberalne postanowiło zgodnie z myślą prezesa ministrów, obstawać przy projekcie do ustawy o małżeństwach mieszanych i żądać odesłania projektu tego napowrót bez podania motywów do Izby wyższej. Stronnictwo niezawisłych postanowiło zaś, trzymając się dawniejszych uchwał, wystąpić przeciw odesłaniu tego projektu do Izby wyższej.

Budapeszt 13 grudnia. Izba niższa postanowiła na wniosek Iranyego obstawać przy uchwale w sprawie projektu do ustawy o małżeństwach mięszanych.

Berlin 12 grudnia. Ambasador Reuss powrócił tu rano z Friedrichsruhe; po południu był na audyencyi u Cesarza, a wieczór wyjeżdża z Berlina.

Berlin 13go grudnia. *Prov. Corresp.* pisze, że odwiedzenie króla włoskiego przez następcę tronu niemieckiego jest obowiązkiem międzynarodowej grzeczności, z powodu dwukrotnego przejazdu następcy tronu niemieckiego przez terytoryum włoskie. Zupełnie naturalnem jest, że następca tronu odwiedzi także Głowę Kościoła katolickiego, rezydującą w stolicy Włoch. Z powyższego motywu podróży do Rzymu okazuje się jasno, że wszelkie cele polityczne są wykluczone.

Paryż 13 grudnia. Z Izby. Minister marynarki zapowiedział, iż rząd zażąda kredytu na cele utrzymania armii tonkińskiej przez sześć miesięcy.

Rzym 13 grudnia. Cesarz niemiecki przyjął w imieniu następcy tronu ofiarowaną temuż gościnność w Kwirynale. Następca tronu przybędzie do Genui dnia 16 b. m., skąd odbywać będzie dalszą podróż w formie urzędowej; trzy włoskie statki pancerne powitają ceremonialnie następcę tronu w Genui. Na dworcu kolejowym w Rzymie przyjmowany będzie następca tronu przez króla włoskiego, ministrów i władze. Na przybycie następcy tronu przygotowują tu różne uroczystości, między któremi odbyć się mają także manewra przeszło 30 000 żołnierzy.

Rzym 13 grudnia. Ajencya Stefaniego pisze, że podług urzędowych oświadczeń rządu niemieckiego, podróż następcy tronu niemieckiego do Rzymu ma na celu złożenie królowi włoskiemu podziękowania za przyjęcie, jakie lud włoski zgotował następcy tronu, tudzież utrwalenie istniejących między obiema dynastyami stosunków.

Rzym 13 grudnia. Zapewniają, że następca tronu zabawi tu do dnia 21 b. m. — Ceremoniał przyjęcia następcy tronu w Watykanie miał być wczoraj w porozumieniu ze Schloezerem ułożony z zastrzeżeniem aprobaty w Berlinie.

Lugdun 13 go grudnia. Anarchista Cyvoet oskarżony o spowodowanie eksplozyi w kawiarni Bellecour, został uznany winnym i skazanym na śmierć.

Londyn 13 grudnia. Od ubiegłej nocy sroży się tu i na prowincyi silna burza, która wyrządziła znaczne szkody; kilka osób straciło nawet życie.

Korduba 13 grudnia. Następca tronu niemieckiego przybył tu w południe; po zwiedzeniu katedry wyruszył dalej.

Antwerpia 13 grudnia. Skaldą wylała; przylegające do bulwarów ulice stoją pod wodą.

Kair 13 grudnia. Baker basza wyruszy jutro do Suakim.

Kair 13 grudnia. Gubernator Chastumt powrócił do Chartum z wojskiem, działami i amunicyą; wiadomość o przybyciu Mahdiego do El-Obeid ze zdobytemi działami i amunicyą została stwierdzoną. Mahdi przygotował już dziesięć tysięcy żołnierzy do wymarszu do Darfur i drugie dziesięć tysięcy dla podbicia plemienia Kabbabish.

Waszyngton 13go grudnia. Zgromadzenie w celu odnowienia prezydentury, odbędzie się w Chicago dnia 3 czerwca 1884 r.

Kursa. — Wiedeń 13 grudnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·20. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·85. — Renta srebr. 79·75. Renta złota 98·65. — 6% Renta złota węgierska 120·40. — 4% Renta złota węgierska 87·62. — Losy z r. 1860 134·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 838. — Akcye kredyto. 283·—. — Londyn 121·—. — Napoleony 9·60—. — Lombardy 139·50. Losy roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 291·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 168·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 149 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·50. — Losy prem. węgiersk. 113·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 169·25. — Marki 59·30. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·72—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	59 60
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 57	9 65
Imperyał ważny	9 82	9 93
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 60 rub.	100 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rub.	88 75 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	291 —	293 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 10	79 25
4⅕% „ srebrna	79 75	79 90
4½ „ złota	98 60	98 75
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	121 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 50	134 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	— —
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten	41 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	99 25	99 75
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	99 50	100 —
Węgierskie „ „	100 50	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 25	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 25	139 75
6% Renta węgierska złota	120 40	120 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 80	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 —	107 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	213 75	214 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 20	281 50
„ „ węgierskie . 200 „	280 25	280 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	208 25	209 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	838 —
Unionbank . . . . 100 „	106 75	107 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . . . . . 100 „	103 40	103 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	168 50	169 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	550 —	552 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	224 —	224 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	189 —	189 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2470	2475
Franciszka Józefa . . 200 „ „	202 —	202 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	288 50	289 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	145 25	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 75	168 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	183 25	183 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	194 50	194 75
Rudolfa . . . . 200 „ „	175 25	175 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	170 —	170 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	310 —	310 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 80	139 10
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	148 —	148 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 —	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 20	98 80
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 80
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% „ „ Włość. „	100 50	101 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 50
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	96 75	97 —
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ „	97 75	98 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 40	97 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 50	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 25	105 50
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 80	103 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 90	98 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 75	96 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 30	100 60
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 50
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ „	100 15	100 45
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 15	100 45
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 15	100 45
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 40	120 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 50	92 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 —	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 70	138 —
„ „ . 200 złr. 5%	120 75	121 25
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 75	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 50	94 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 20	91 50
„ „ złotem . . 200 „ „	116 70	117 20
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 70	116 20
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 40
„ Węgierskie . . „ 100	114 —	114 30
3% „ Tureckie . . . fr. 400	19 50	20 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	173 —	173 50
Clary . . . . złr. 42	37 50	38 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 75	110 25
Insbrucku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . . „ 10	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 —	40 —
Palfy . . . . „ 42	35 50	36 50
Rudolfa . . . . „ 10½	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	52 50	53 50
Salzburgskie . . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . „ 42	48 50	49 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 —
4% „ . . . . „ 50	65 —	66 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	27 50	27 —
Windischgrätza . . . . „ 21	36 50	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty szterl. angielskie	12 07	12 10
Liry tureckie złote	10 92	10 49
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 40
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75

Lwów 12 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 15	99 15
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 15	99 15
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 —	100 —
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 12 grudnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	50
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	70
kupon	—	—		10

Wydzierżawienie dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa, obejmujących: pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów, z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacyi;**

II. gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 36 morgów 1117□° obszaru. —

odbędzie się dnia **9go stycznia 1884 r.** o godzinie 11ej przedpołudniem licytacya na podstawie pisemnych ofert w biurze I. Depart. Magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23 czerwca 1893 r.

2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31go marca 1888 r.

3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:

a) za dobra: Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23 czerwca 1885 r. rocznie po . . . 4,200 złr.
na czas od 24 czerwca 1885 r. do 23 czerwca 1889 r. rocznie po . . . . 5,100 „
na czas od 24 czerwca 1889 r. do 23 czerwca 1893 r. rocznie po . . . . 5,550 „

b) za grunta poleśniczowskie Zubrzy rocznie po . . . . 350 „

4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.

5. Tytułem kaucyi złoży dzierżawca kwotę 4,800 złr. w. a.

6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadya wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacyi i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa Departamentu I. Magistratu **najpóźniej dnia 8 stycznia 1884** do godziny 1ej z południa. — Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualne, nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu, w urzędowych godzinach przedpołudniowych. (2908-2-3)

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

dnia 19 listopada 1883 r.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-  Czerniowiecko-Jasska.

Nr. 24932/V. (2992)

Dostawa rozmaitych materyałów.

Na rok 1884 rozpisuje się za ofertami dostawa materyałów ziemnych i skalnych, tudzież wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych, tkackich, wełnianych, powroźniczych, szczotkarskich, kauczukowych, skórzanych, szklannych, wreszcie pochodni, tłuszczów, pokostów, barwników i innych wytworów chemicznych.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę rozmaitych materyałów“ należy wnieść najdalej **do 28 grudnia b. r. do godziny 11ej przedpołudniem** u zarządu głównego w Wiedniu (I., Elisabethstrasse 9), Komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Scaunele 49), albo Dyrekcyi ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

Wykazy szczegółowe i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządów materyałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej, przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego czasu, lub nieodpowiadające w czemkolwiek warunkom niniejszego ogłoszenia nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1883 r.

Rada zawiadowcza.

NA GWIAZDKĘ

wielki wybór książek illustrowanych polskich i francuskich w ozdobnych oprawach, starannie dobranych,
poleca (2951-1-3)
Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe **rozpoczynają piętnasty rocznik.**

Cena całoroczna 2 złr. 50 c. Prenumeratorowie otrzymują corocznie **kalendarz informacyjny bezpłatnie.**

KALENDARZ „CHATY“ 1 egzemp. 35 c., tuzin 2 złr. 80 c.

Lwów, w Drukarni ludowej, plac Bernardyński Nr. 7. (2994-1-10)

Podarunek na gwiazdkę.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykanskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi. (2997-1-6)

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

Nowe tańce.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły:

Wroński Adam. „Wieniec laurowy“ walce . . . złr. 1·—
„ „ „Konwalie“ walce . . . „ 1·—
„ „ „Marzenia“ walce . . . „ 1·—
„ „ „Koniec świata“ mazury . . cent. 60
„ „ „Pieśni polskie“ kadryl . . „ 80
„ „ „Na lodzie“ galop . . . „ 40
„ „ „Polonez jubileuszowy . . „ 60
(2995-1-6)

Magazyn pod firmą Mme ANNA

otrzymał świeży transport **kwiatów, koronek, kapeluszy, czapeczek zimowych.** — Przyjmuje również wszelkie zamówienia wchodzące w zakres toalety damskiej — wykonywując szybko i akuratnie. (2950-1-3)

Próby wysyła opłatnie.

Uzdolniony Buchhalter

władający gruntownie językiem polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie w **kantorze Düsseldorfskiej fabryki stołowej musztardy i owocowego octu w Krakowie (Zwierzyniec L. 48).** (2945)

W Kostkowicach

w Szlązku austr., poczta i stacya telegraficzna Cieszyn, ma do sprzedania dzierżawca Arcyks. Albrechta **9 buhai** oryg. rasy Kuhlandzkiej 14—18 miesięczn. i **2 jałówki** cielne bardzo piękne. (2954-1-3)

Wiktor Sternickel.

W niedzielę d. 16 grudnia nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Cyrk Herzoga

w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.

Dziś w piątek dnia 14go grudnia o godzinie 7½ wieczorem

nadzwyczajne przedstawienie.

Głównemi sztukami są: **Alba, biały ogier,** przedstawiony przez p. Roberta Renza. **Szkoła jeżdżenia i skakania,** przedstawi p. Teresa Stark. Występ nowo angażowanych członków **3 braci Fratellini. Czterej akrobaci,** wykona prof. Leon. **Pan Eugeniusz Henry i p. Tomi, Signora Giovannina przedstawią galop woltyż na koniu. Daniele** ujeżdżony przez p. Roberta Renza. **Angielski dżokej,** wykona pan **Tomaso. Miss Ada** na nieosiodłanym koniu. **Smierć i życie,** występ klownów Pool i Duany. Występ Karola Granta w niezrównanej sztuce na potrójnych porączkach. Bliższe szczegóły w plakatach. **Jutro przedstawienie.** (2999)

TERNO W C. K. LOTERYI!

5000 dukat. zapłacę każdemu gotówką, który nie wygra moją, przezemnie samego wynalezioną metodą do grania. **Wszystkie inne są tylko naśladowane!** Na listy z 2ma markami zwrotnemi odpowiada natychmiast opłatnie darmo słynnie znany matematyk (2748-10-12)
L. Gondris w Budapeszcie, kl. Brückgasse 8.

„Concordia“ krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe poleca wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.** — Skład i zamówienia przy ulicy Nad Rudawą pod L. 11.
(2944-2-) *J. K. Pękalski.*

SŁUŻĄCY

kawaler z W. Ks. Poznańskiego, obecnie w miejscu w Krakowie, poszukuje posady. od 1 stycznia 1884 r. Świadectwa dobre. — Oferty uprasza nadesłać pod lit. **M. M.** post. rest. **Kraków.** (2898-3-3)

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie i wszelkich robotach należących do tegoż, także na krawiecczyźnie i szyciu białem — lub też jako bona, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe oferty raczą przesłać pod lit. *J. K. L. 15* poste rest. Kraków. (2900-3-3)

Rachmistrz egzaminowany

prowadzący obecnie księgi rachunkowe jednemu z Towarzystw zaliczkowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady** w większych dobrach, lub przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod lit. **O.** poste restante w **Rawie ruskiej.** (2893-4-5)

WYSPRZEDAŻ ŁYŻEW

Halifax i wszelkich najnowszych systemów za bezcen, w głównym składzie broni — **F. J. Demmer** w **Krakowie.** [2922-3-6]

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych. (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(1731-13-)

Jakób Heller

w Zateczu (Saaz) w Czechach
(firma założona 1860 r.)

poleca na porę rozsadzania 1884 swoje **wysadki chmielowe tysiąc po złr. 8—15** na miejscu w Zateczu i **przyjmuje** wszelkie gatunki **chmielu w komisową sprzedaż.** Zwracam szczególną uwagę handlarzy chmielu na moją wedł. g najnowszego sposobu urządzoną **siarkową suszarnię chmielu** wraz z **przyrządami do pakowania i prasowania.** Na każde zapytanie punktualnie odpowiadam. (2521-3-16)

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2614-12)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2543-197-)

M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

poleca się z wyborem (2991-1-4)

Kalendarzy na rok 1884

polskich i zagranicznych, powszechnych i zawodowych.

Almanach de Gotha. — Taschenbuch der gräflichen Häuser. — Taschenbuch der freiherrlichen Häuser.

W formacie zwiększonym, bez podwyższenia ceny.

ILLUSTRACYA WARSZAWSKA

Biesiada Literacka

redagowana przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych.
Premium bezpłatne portret olejny **X. P. Skargi.**

CENA: *w Warszawie rocznie rs. 6 kop. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63; na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 8, półrocz. rs. 4, kwartalnie rs. 2.*

Portrety olejne *Adama Mickiewicza* i *Jana III. Sobieskiego* dla prenumeratorów *Biesiady* po rs. 1 k. 50 każdy. Na porto i opakowanie, jednego lub kilku razem 50 kop.

ADRES: *Władysław Maleszewski, wydawca i redaktor Biesiady Literackiej, w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8.* (2929-1-6)

Prospekt na żądanie przesyła się bezpłatnie.

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem
wydaje we Lwowie

ASYGNATY KASOWE

4%-we płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,
3½%-we płatne w **14** dni po wypowiedzeniu,
3%-we płatne w **8** dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 30 listopada 1883 r. (2910-1-6)

(Przedruku nie opłaca się).

OBWIESZCZENIE

L. 57770. (2911-3-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem do powszechnej podaje wiadomości, iż należące się P. P. Subskrybentom po koniec października r. b. 4½ procentowe odsetki od złożonych na pożyczkę krajową z r. 1883 kapitałów, tudzież obligacye tej pożyczki, podnieść mogą u tych kas pośredniczących, w których subskrypcye uskuteczniali. Obligacye wydawane będą tylko za zwrotem kwitów tymczasowych i innych przez P. P. Subskrybentów jeszcze niezwróconych potwierdzeń.

Z Wydziału krajowego:
Lwów, dnia 30 listopada 1883 r.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-64-)

ZNIŻENIE CEN.

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **albumów, tek, pugilaresów, portmonet, portcigar** i tysiącznych innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe do d. 1 stycznia 1884 r. z opuszczeniem

25%

w magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie,
Rynek przy linii A—B.

Tenże magazyn poleca zawsze **najnowsze papiery listowe, farby olejne Schoenfelda** i **chinskie srebro J. L. Herrmanna.** (2559-15-20)

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(2716-11-32)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXII. loterya państwowa

na cywilne dobroczynne cele połowy państwa z tej strony.

Wygrane w liczbie 12,240 wynoszą razem 208,900 złr.,
mianowicie:

główna wygrana 60,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 20,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 10,000 złr. renty złotej

z **12** pobocznemi wygranemi, następnie **20** wygranemi po **200** złr. renty złotej, wreszcie wygranemi gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr. **40** złr. **20** złr., **10** złr., **8** złr., **6** złr., w ogólnej kwocie **112,500** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 28 grudnia 1883 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe warunki zawiera rozkład gry, który można dostać bezpłatnie przy zakupnie losów w oddziale loteryj państwowych w Wiedniu, I, Riemergasse 7, 2 Stock im Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży losów.

Przesyłka losów opłatna.

Wiedeń 15 października 1883 r. (2467-5-6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

KARETKA

na jednego, lub na parę koni jest do sprzedania, lub do wynajęcia — także **faeyton półkryty i wózek nowy** są do sprzedania na ulicy *Basztowej Nr. 2 obok hotelu Krakowskiego.* (2939-2-5)

OBRAZKI Świętych

w największym wyborze **i najtaniej** w handlu pod firmą
Andrzej Schultz
w Krakowie, Rynek L. 32.
(2934 4-15

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (2463-52-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(2535-4-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2317-11-12)

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości króla Szwedzkiego *uprzywilej.* ***Dr Fr. Lengiela***

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (1725-17-)

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1·40, poleca Magazyn **J. Zaplatalskiego** w Krakowie, Rynek gł. (2706 10-12)

Sukna i kołdry Sławuckie.

Zarząd Fabryki sukna i kortów J. O. księcia Romana Sanguszki w Sławucie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dla ułatwienia i ożywienia sprzedaży swych wyrobów, znajdujących się na składzie u Wgo **Henryka Schwarza w Krakowie,** zniżył znacznie ceny tychże, a pp. Krawcom udzielać będzie odpowiedni rabat.

Na żądanie rozsyła Skład Krakowski próbki franko!
(2865-3-3)

F. Bruno Hahn

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 2.

Magazyn robót haftowanych

zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju bawełny, wełny, włóczki, zabawek dla dzieci, cerat na meble i podłogi, sznurówek, skór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry. Harmonie ręczne i koncertowe. Towary drobiazgowe i guziki do ubrań. Skład komiswowy materyj na aparata kościelne. Galony i frandzle szychowe. **Parfumerye** i przybory toaletowe. Kréski najnowsze (Ruches pospoil). Koronki i wiele innych towarów. (2550-12-12)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 61)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

OCHMISTRZYNIE, BONY, GUWERNANTKI, Niemki, Francuski, Szwajcarki, Angielki — poleca (2796-7-9)
Mrs. Emily Reisner,
I. wiedeński zakład guwernantek (założ. 1860 r.) w **Wiedniu,** Stock-im-Eisenplatz 3.

Woń pachnącego lasu sosnowego

jako perfumę pokojową otrzymuje się przez rozprószenie **Schwarzwaldskiej**

wody sosnowej z Eucalyptus

wynalazku pp. Wolffa i Syna w Karlsruhe, nadwornych dostawców Wielkiego Księcia Badeńskiego. — Woń ta oczyszcza szybko i silnie tlen powietrza. Jako woda toaletowa i do kąpieli używana, odświeża, ożywia i działa wzmacniająco na nerwy. Do wziewania używana, ma zawsze pierwszeństwo przed olejkiem terpentynowym.

Cena pół flaszki 85 c., cena całej flaszki 1 złr. 40 c.

Rozpylacze po 35 c., bardzo praktyczne 1 złr. 75 c.

Do nabycia jedynie w aptece „pod Koroną“ **Alf. Blumenthala w Bielsku.**

Przesyłki pocztowe uskutecznia się pozwrotnie. (2892-3-6)

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rosliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez odrywania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.
(997-20-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*